Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 91. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

7. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Florenckie spotkanie.

Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim we Florencji 2 b. m. staje się ośrodkiem zainteresowania opinji w tych dniach... Co ma znaczyć i do czego dąży konferencja włoskiego „Duce“ z angielskim ministrem spraw zagranicznych? Dlaczego Chamberlain w przededniu nowych wyborów parlamentarnych, kiedy się zwykło tylko wykończać rozpoczęte prace, a nie nowe rozpoczynać, dlaczego Chamberlain w tym właśnie czasie podjął rozmowy z Mussolinim?

Oczywiście odpowiedzi na te pytania nie znajdziemy w oficjalnym komunikacie włoskiego rządu. Stylem utartym od dawna opowiada on, że konferencja florencka stwierdziła „doskonałą zgodność opinji“ obydwóch ministrów i t. p. rzeczy... Wogóle lektura tych komunikatów nigdy prawie się nie opłaca. Wydaje się, jak gdyby wszystkie rządy miały jednobrzmiące blankiety gotowe dla takich komunikatów. Białe miejsca rezerwuje się na nich tylko dla oznaczenia dnia, miejsca i przedmiotu konferencji, poza tem wszystko od lat taksamo bez względu na to, kto z kim konferuje: Francja z Anglją, Hiszpanja z Italją, czy Stany Zjednoczone z Niemcami...

Czasem jednak zręcznemu dziennikarzowi uda się pochwycić nić obrad i przy jej pomocy rozsnuć mniej lub więcej prawdziwą sieć konferencji. Trzeba jednak wówczas dużej znajomości stanu rzeczy, żeby się w tej sieci nie zaplątać, a z przebiegu obrad jaki taki obraz sobie stworzyć.

Dokoła florenckiego spotkania wytwarza się już dziś sieć domysłów, przewidywań, niesprawdzonych pogłosek. Do ich rzędu zaliczyć trzeba opowiadania korespondenta włoskiego z „Neue Freie Presse“, jakoby we Florencji dokonało się porozumienie Anglji z Italją co do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. Porozumienie takie bowiem przekreślałoby tę linję polityki europejskiej, którą wykreślił sam Chamberlain: — współdziałania w sprawie Niemiec z Francją. Porozumienie takie tem mniej jest prawdopodobne, że — jak ten sam korespondent twierdzi — Chamberlain miał we Florencji nakłonić Mussoliniego do podjęcia rozmów z Francją celem zlikwidowania aktualnych trudności franko-italskich. Jedno drugiemu przeszkadza. Tu działanie na korzyść Francji, a tam przeciw niej...

Z pewnością nie pominięto we Florencji aktualnych spraw europejskich, jak: reparacje niemieckie, okupacja Nadrenji i t. p. i udzielano sobie wzajem wyjaśnień; wiążących jednak postanowień w tych sprawach prawdopodobnie nie przyjęto ze względu na bliskie wybory angielskie, których wynik mógłby wszelkie umowy w tej materji uczynić nieaktualnemi.

Nad czemże więc radzono we Florencji? Minister angielski, którego rząd czeka na osąd kraju, może nawiązywać rokowania tylko w tych sprawach, co do których kraj ma ustaloną opinję i wytyczoną linję działania. Takiemi sprawami są sprawy dominjów i kolonij Imperjum brytyjskiego. Z pewnością też główny przedmiot rozmów florenckich stanowiły te zagadnienia. Oczywiście nie w tem znaczeniu, żeby z nich wykluczono sprawy Europy. Ale w tem, że je traktowano pod kątem widzenia imperjalistycznej polityki Anglji.

A Italja ma pierwszorzędne znaczenie dla niej. Jej położenie geograficzne (na drodze przez Morze Śródziemne do Indyj) i jej ekspanzja, która się coraz wyraźniej i coraz mocniej daje odczuwać Anglji, nakłada na Londyn obowiązek zwracania bacznej uwagi na to, co myśli i czego chce Rzym Mussoliniego.

Robił to zresztą Chamberlain stale. Trzy razy już spotykał się z Mussolinim. Pierwszy raz z końcem grudnia 1925 r. w Rapallo. Drugi raz we wrześniu 1928 r. w Livorno. Trzeci raz w święta Wielkanocne b. r. we Florencji. Za każdym razem inna była konstelacja polityczna w Europie... Z końcem roku 1925 przeżywano Locarno i zaledwie przeczuwano trudności, które się z tym układem wiązały... Wrzesień 1926 r. przeżywał znów Thoiry; zdawało się, że na horyzoncie majaczeje związek Francji z Niemcami, który Anglję nawet zaczynał niepokoić... Kwiecień 1929 r. zastał Europę w nowej sytuacji: niedowierzanie Niemcom, zacieśnienie więzów między Anglją a Francją, pogłębienie się różnic między Europą a Stanami Zjednoczonemi.

Cóż Anglja w tej sytuacji ma robić? Chce utrzymać swoje tradycyjne od Wielkiej Wojny stanowisko: pośredniczki między państwami. A ponieważ Italja Mussoliniego zaczyna się coraz bardziej emancypować w polityce zagranicznej i od r. 1926 własnemi drogami dążyć do swoich imperjalistycznych celów, Anglja, która musi pamiętać o drodze do Indyj, porozumiewa się z Italją i chce sobie z tej strony zapewnić spokój. Oczywiście musi wpierw usunąć tarcia franko-italskie i doprowadzić do porozumienia w sprawie reparacyj; dopiero wtedy, kiedy te kwestje załatwi, i kiedy umocni swoją pozycję w Europie, dopiero wtedy może się czuć jako tako spokojną co do Azji... Prawdopodobnie takie myśli towarzyszyły Chamberlainowi we Florencji. **Troska zatem o pokój w Europie, który jest najlepszą gwarancją spokojnego władania posiadłościami Anglji w Azji.** W. Z.

Rozmowy delegacyj reparacyjnych.

Berlin, 5. 4. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, konferencja reparacyjna na wczorajszem dwugodzinnem posiedzeniu postanowiła przeprowadzić obecnie szereg bezpośrednich rokowań i konferencyj pomiędzy delegacją niemiecką, a poszczególnemi delegacjami aljanckiemi. Przedewszystkiem ma się odbyć dzisiaj rozmowa pomiędzy drem Schachtem, a głównemi delegacjami 4 mocarstw wierzycielskich. następnie zaś rozmowy pomiędzy delegacjami: niemiecką a angielską, niemiecką a francuską, niemiecką a belgijską, oraz niemiecką a włoską. **Dopiero po zakończeniu tych rozmów prace plenarnego posiedzenia zostaną na nowo podjęte.**

KANCLERZ RZESZY CHORY NA ŻÓŁTACZKĘ.

Berlin, 5. 4. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w stanie zdrowia kanclerza Müllera nie zaszła poprawa. **Kanclerz chory jest na wątrobę i żółtaczkę.**

Le Havre 5. 4. (PAT). Przybył tu były sekretarz stanu. Kellog, który niezwłocznie odjechał do Paryża.

Czwarta wiceprezydentura — dla żyda.

Już na najbliższy czwartek wyznaczył pan prezydent miasta Rolle wybór czwartego wiceprezydenta na miejsce zmarłego przed dwoma tygodniami Sarego. Pośpiech conajmniej zdumiewający! Warszawa, która ma tylko trzech wiceprezydentów, nie spieszy się wcale z wyborem następcy po ś. p. Boguckim, zmarłym przed kilku miesiącami i zadawala się dwoma wiceprezydentami. Pośpiech p. Rollego komentuje się motywacją kursującą w kuluarach, że żydzi krakowscy nie mogą po zgonie Sarego pozostawać zbyt długo bez swojego reprezentanta w prezydjum miasta. Motywacja ta jest nowa i wyraża dalsze uzależnienie przez p. Rollego zarządu miasta od żydów. Przecież jeszcze niedawno nad trumną bł. p. Sarego mówił p. Rolle, że zmarły wiceprezydent był przedstawicielem w prezydjum miasta nie żydów, ale wszystkich mieszkańców. Zawsze zresztą pozostawanie Sarego w prezydjum uzasadniano tem, że to był wybitny technik, potrzebny w zarządzie miasta, złożonem prawie z samych prawników. Teraz zaś p. Rolle i jego „klub mieszczański“ stawia nagle tezę, że nie technika trzeba zastąpić w p. Sarem, ale żyda, i przygotowuje wybór p. Landaua na wiceprezydenta, a więc prawnika, który powiększy grono dwóch prawników: Wielgusa i Ostrowskiego w prezydjum i kilkunastu tęgich prawników na stanowiskach kierowniczych magistratu. Mamy tu do czynienia ze zmianą platformy wyborczej, czyli poprostu z kupowaniem sobie przez p. Rollego poparcia żydów za cenę wiceprezydentury. Na miejsce fachowca i człowieka, cieszącego się wyjątkowem stanowiskiem w Krakowie, wchodzi przedstawiciel radców żydowskich. W ten sposób żydzi zdobywają dla siebie powiększenie swego stanu posiadania w zarządzie miasta.

A przecież czwarta wiceprezydentura pomyślana była — gdy ją tworzono — jako przedstawicielstwo kurji czwartej, którą Komisja Likwidacyjna przed dziesięciu laty powołała do życia. Miała ona wyrażać udział obywateli dotąd pozbawionych prawa głosowania w zarządzie miasta. Tylko w tem znaczeniu — jako instytucja przejściowa — miała pewien sens. Dzisiaj zaś stać się ma ona stałą placówką żydowską i to na kilka miesięcy przed wyborami, które przecież zmienią charakter Rady i zarządu miasta. P. Rolle zawczasu instaluje swoich przyjaciół w prezydjum, by z nimi wspólnie odeprzeć potem atak demokracji do tej twierdzy niedołęstwa, jaką jest dzisiaj dawny pałac Wielopolskich.

Dotychczasowa koalicja rządowa w Austrji zostanie utrzymana.

Wiedeń 5. 4. (PAT.) Sytuacja polityczna wyjaśniła się o tyle, **że 3 stronnictwa, stanowiące dotychczasową większość parlamentarną, postanowiły nadal utrzymać koalicję.** Natomiast nie nastąpiło dotychczas zbliżenie między większością a opozycją. Wprawdzie tak „Reichspost“, jak i „Arbeiterztg.“ dzisiejsze artykuły wstępne utrzymują w tonie umiarkowanym i oświadczają gotowość do porozumienia, celem załatwienia programu parlamentarnego, atoli z wywodów tych wynika, że przeciwieństwa między obboma obozami są jeszcze znaczne. „Arbeiterztg.“ zaznacza, że **socjalni demokraci w kwestji mieszkaniowej stoją niewzruszenie przy swem dotychczasowem stanowisku.** Artykuł wstępny „Reichspost'u“ podkreśla, że **powaga systemu parlamentarnego spadła w Austrji do minimum i że dalszy wzrost niezadowolenia może wywołać samorzutne ruchy ludności, skierowane przeciwko stronnictwom parlamentarnym.**

Na zgromadzeniu w Grazu przywódcy Heimwehry oświadczyli, **że nie dopuszczą do koalicji między chrześcijańsko-socjalnymi, a socjalnymi demokratami.** W razie, gdyby zachodziło tego rodzaju niebezpieczeństwo, Heimwehra wystąpi czynnie przeciw tym planom.

PRZYJAZNY STOSUNEK Z RUMUNJĄ.

Wiedeń, 5. 4. (PAT). Rumuński minister handlu Mageaeru, odbył dziś w południe dłuższą konferencję z kanc. Seiplem. Na konferencji tej stwierdzono przyjazne stosunki pomiędzy obu państwami, oraz wyraźne żądania i zamiary, tyczące układu handlowego, nad którym w najbliższych miesiącach rozpocząć się mają rokowania.

Niezwykle krwawe walki w Meksyku.

Meksyk, 5. 4. (PAT). Walki pod La Reforma i Jiminez były najbardziej zaciętemi i krwawemi, jakie znają roczniki rewolucji meksykańskiej od wielu lat. **Pod La Reforma oddziały związkowe znalazły 800 powstańców zabitych, których ciała leżały w trzech szeregach wzdłuż linji kolejowej.** Prócz tego powstańcy mieli 1000 rannych.

Ciężkie straty powstańców meksykańskich.

Meksyk 5. 4. (PAT). Donoszą urzędowo, że powstańcy w wyniku zaciętej bitwy pod La Reforn, mieli **1.000 zabitych i 500 rannych. Wojska rządowe wzięły z górą 2.000 jeńców.** Najciężej ranni w liczbie 300 zostali przetransportowani koleją do Monterey, gdzie zostali umieszczeni w szpitalach. Lżej ranni zostali przewiezieni do Eurreon. Powstańcy ewakuowali Culiacan w stanie Sunaloa i wycofali się w kierunku San Blas.

Wiedeń, 5. 4. (PAT). „United Press“ donosi z Mexico-City, że główna armja powstańców została w bitwie pod La Reforma zupełnie pobita. Wydany w tej sprawie komunikat urzędowy stwierdza, że rewolucję należy uważać za ostatecznie stłumioną (?!).

Indje dostaną konstytucję Kanady?

Wiedeń 5. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: **Angielska komisja Simonsa, która** od dłuższego czasu bawi w Indjach dla przestudjowania kwestji rewizji konstytucji indyjskiej, **ukończyła swe prace i w najbliższym czasie wraca do Anglji.** Sir John Simons oświadczył w adresie pożegnalnym, że komisja nie może się wprawdzie wiązać w żadnym kierunku, **jednak gotowa jest wybrać jako wzór dla konstytucji indyjskiej, konstytucję kanadyjską.**

KATASTROFALNY POŻAR W BUKARESZCIE.

Bukareszt 5. 4. (PAT). Dzisiaj w jednym z browarów tutejszych wybuchł pożar, który zniszczył **znaczną część zabudowań, oraz zapasy jęczmienia i chmielu.** Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej, którym udało się w końcu ogień ugasić. Przyczyną ognia jest niedbalstwo jednego z robotników. **Szkody obliczane są prowizorycznie na sumę około 20 miljonów lei.** Książę regent Mikołaj, oraz przedstawiciele władz śledzili na miejscu akcję ratunkową.

O czem piszą inni?...

Przesilenie gabinetowe trwa.

Nawet prasa rządowa przyznaje, że przesilenie trwa, że p. Bartel nie będzie premjerem i że decyzja zapadnie w ciągu 7—10 dni. Ale przyczyn zwłoki nikt nie umie wyjaśnić. **Może czekamy na „trzynastkę“?** Toby się mniejwięcej zgadzało. Akurat za 7 dni będziemy mieć 13 kwietnia.

Z niektórych pism „sanacyjnych“ dowiadujemy się, że p. premjer Bartel konferował we czwartek z min. Piłsudskim, który często mu „przytakiwał“ i przechadzał się po pokoju! Poza tem wiadomo jeszcze, że minister Piłsudski ma w najbliższym czasie ogłosić jakiś artykuł, czy też wywiad.

Przewlekanie się kryzysu niecierpliwi prasę konserwatywną. „Czasowi“ jest niemal obojętnem, jakie osoby wejdą do rządu.

„Chodzi o to, aby szybko zapadła decyzja co do systemu rządzenia. Dzisiejsza niepewność zarówno między opozycją, jak i grupą rządową w sejmie wyczerpuje też cierpliwość społeczeństwa. Daleko pomyślniejszem będzie, jeśli rząd otrzyma zdecydowany na tę, czy inną stronę kierunek. Niechaj to będzie kierunek konsekwentny i stały“.

Naszem zdaniem mniejszem złem będzie polityka niezdecydowana i chwiejna, niż konsekwentne i stałe posuwanie się w kierunku fałszywym, np. ku „jawnej dyktaturze“. Nie jest rzeczą obojętną, czy polityka czynników rządzących skieruje się „na tę, czy inną stronę“.

Znamiona przesilenia gospodarczego.

Oprócz przesilenia politycznego mamy także przesilenie gospodarcze. Wzmaga się, jak pisze „Rzeczpospolita“,

„wzrost napięcia także w naszem życiu gospodarczem, zaznacza się stopniowo pogarszanie na coraz to dalszych polach i coraz bardziej mnożą się niepokojące objawy, które zwykle znamionują nadciągające przesilenie gospodarcze“.

Na dowód przytacza „Rzeczpospolita“ kilka cyfr zebranych przez p. Jakubowskiego, dyrektora naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego. Stwierdził on, że np. w handlu włókienniczym obroty obecne stanowią tylko 50 proc. zeszłorocznych, że ogólna suma obiegu wekslowego, która w październiku przekraczała miljard złotych, w lutym wynosiła tylko 813 miljonów, że weksli zaprotestowanych było w lipcu 1928 roku 230 tysięcy na sumę 47 i pół miljona zł., w lutym zaś już 389 tysięcy na sumę 79 miljonów zł.

Polska urzędowa a pogrzeb Focha.

Szereg pism omawia jeszcze sprawę skromnego udziału Polski w pogrzebie marszałka Focha. „Kurjer Warszawski“ stwierdza, że we Francji zauważono nieobecność oddziału polskiego. Zauważył to przedewszystkiem

„ten tłum szary, ten wielki tłum francuski, którego wrażliwość w dniach żałoby była szczególnie pobudzona...

A teraz będzie się znowu po urzędach polskich myślało o „propagandzie zagranicznej“ i planowało różne sposoby ożywienia sympatji francuskiej dla Polski, a zwłaszcza zainteresowania francuskiego wobec Polski...

W każdym razie na społeczeństwo polskiem spoczywa obowiązek naprawienia samorzutnemi wysiłkami tego, co psuje nieudolność biurokratyczna“.

Czy to rzeczywiście była nieudolność?

Z prasy ludowej.

W „Przyjacielu Ludu“, organie pos. Stapińskiego ukazał się na naczelnem miejscu artykuł p. Jakóba Bojki p. t. „Porównanie dwóch sejmów“. Fakt ten świadczy o dalszem zbliżeniu się p. Stapińskiego do BeBe, zapewne znowu pod hasłem „zjednoczenia ludu“.

„Lud Katolicki“ wzywa rząd do zniszczenia bluźnierczej i niemoralnej sekty marjawickiej.

„Mimo takich bluźnierstw, mimo procesu, który wyświetlił ohydę tej rozpustnej sekty, rząd nasz milczy, bojąc się widocznie drażnić opozycję, która w osobach Czapińskich, Putków i Dąbskich ujęłaby się za „prześladowanymi“. Jednak musi nasz rząd odważyć się raz wreszcie, gdyż dziwna ta obojętność odbiła się głośnem echem i w zagranicznej prasie“.

Nie pierwsze to wezwanie i zapewne nie ostatnie, bo rząd na nie nie odpowiada.

———oo———

Państwo i społeczeństwo.

W kwietniowym zeszycie „Prądu“, doskonale redagowanego miesięcznika dla inteligencji katolickiej (adres: Lublin—Uniwersytet) ukazał się znakomity **artykuł ks. prof. Szymańskiego p. t. „Państwo i społeczeństwo“**. W dyskusję, toczącą się na ten temat w Polsce, wnosi ten artykuł dużo nowego i aczkolwiek nie porusza nawet w najlżejszy sposób bieżących spraw politycznych, jest bardzo na czasie.

Po wstępnych uwagach metodologicznych, a mianowicie po wezwaniu do ostrożności w posługiwaniu się na naukę Kościoła oraz do rozróżniania między sądem teoretycznym a praktycznym, między doktryną a rzeczywistością, przechodzi ks. prof. Szymański do ściślejszego określenia pojęć.

Państwo jest to — jak pisze ks. prof. Szymański — zorganizowane politycznie „społeczeństwo“, jest to skupienie ludności, na którego czele stoi władza publiczna. Państwo jest najwyższą formą uspołecznienia prawnego, ale nie jest jedyną ani całkowicie doskonałą. A to z kilku powodów. Państwo organizuje tylko stosunki zewnętrzne i tylko pośrednio, oprawda dość silnie, wpływa na duchowość człowieka. Państwo posługuje się prawie wyłącznie przymusem i nie rozporządza wielkiemi zdolnościami twórczemi w dziedzinie cywilizacyjnej; jako organizacja jest samo przez się skłonne do rutyny, bezmyślności i bezwładu.

Władza i społeczeństwo są ze sobą nierozerwalnie złączone. Państwo jako organizacja władzy ma przewagę nad społeczeństwem, gdyż jest jego formą, jego władzą, ale nie ma ani samoistnego istnienia, ani samoistnego działania poza społeczeństwem.

Dalej wyjaśnia ks. Szymański, że głównem zadaniem i racją istnienia władzy jest dobro społeczeństwa. Państwo-organizacja będąc władzą i żądając posłuchu jest zarazem sługą społeczeństwa.

Ogół obywateli jest właściwym podmiotem władzy politycznej, jest sam sobie panem. Dlatego społeczeństwo ma prawo urządzać swe państwo w ten lub inny sposób.

Można często zauważyć dążenie do usamodzielnienia się państwa - organizacji, do stworzenia samoistnej i samowystarczalnej organizacji politycznej, obok społeczeństwa i nad niem. — Takie dążenie łatwo da się wytłumaczyć psychologicznie, bo nawet w społeczeństwach cywilizowanych państwo rozporządza ogromną siłą. „Snadnie przeto — pisze ks. prof. Szymański — władza - państwo może uznać siebie za wszystko, a obywateli, społeczeństwo za ledwie cierpiane jestestwo, które ostatecznie istnieć musi, bo inaczej państwo organizacja nie mogłaby wykonywać swej władzy, nie miałoby kogo sądzić, brać do wojska, obciążać podatkami, opisywać w dowodach osobistych i t. d., a które z natury swej jest tylko podścieliskiem, może nawet i mierzwą dla państwa - organizacji. W gruncie rzeczy taki nastrój świadczy o zawrocie doznanym przez słabe głowy“.

W innem miejscu ks. Szymański pisze jeszcze o tem:

„W państwie organizacji, wyodrębnionem od społeczeństwa, przewagę zyskuje biurokracja cywilna, która martwotą, papierowością demoralizuje całe społeczeństwo, nie dlatego, żeby biurokracja z natury swej była źródłem zepsucia, ale dlatego, że takiemu złu ulega biurokracja wyodrębniona, sprawująca władzę a niekontrolowana, zajmująca względem społeczeństwa stanowisko jakby okupanta. Bardzo często przewagę zyskuje soldateska, która wtedy maltretuje cywilów i prze do awantur wojennych. Gdy wyodrębnione władze wojskowe pochwycą w swe ręce rządy, wtedy państwo jest narażone na ciągłe rewolty i rewolucje, na walkę generałów. Taki brak pokoju i bezpieczeństwa publicznego stanowi jedną z największych przeszkód pracy cywilizacyjnej“.

W zakończeniu artykułu stwierdza ks. prof. Szymański, że na terenie europejskim pojęcie „społeczeństwa“ musi być przeważnie zastąpione konkretnem pojęciem „naród“.

Dlaczego rząd nie informuje?

Obecne przesilenie rządowe jest przewlekłe i tajemnicze. Ciągnie się już od dwóch tygodni i zapowiada się jeszcze na kilka dni, a opinja publiczna nie została dotąd ani jednem słowem przez czynniki rządowe poinformowaną o jego przyczynach i o tych — widocznie poważnych — trudnościach, na jakie napotyka stworzenie nowego rządu.

Łatwiej można zrozumieć przewlekłość. Dowodzi ona, że różnice zapatrywań na kierunek polityki przyszłego rządu są wśród „czynników decydujących“ trudne do wyrównania, oraz że sytuacja ogólna wymaga — ich zdaniem — gruntownych deliberacyj. Długotrwałość obecnego przesilenia kładzie jednak kres legendzie, jakoby tylko w okresie „sejmowładztwa“ przesilenia rządowe ciągnęły się tygodniami, podczas gdy w okresie pomajowym proceder tworzenia nowego rządu odznacza się prostotą i szybkością.

Dlaczego jednak wszystkie te konferencje, podawanie się do dymisji, odrzucanie kandydatur i t. p. momenty przesileniowe okryte są urzędową tajemniczością? Rządowi na ścisłej tajemnicy chyba nie zależy, bo przepuszcza przez prasę informacje prywatne dziennikarzy; zresztą utrzymanie tajemnicy o przesileniu rządowem, trwającem dwa tygodnie, byłoby niemożliwem. Cała więc prasa podaje wiadomości o konferencjach, dymisjach i kandydatach, wszystkie te doniesienia są jednak nieurzędowe, zatem urywkowe i niedokładne. Wprowadzają one zamęt w poglądach, wywołują nadzieje, które się nie sprawdzają, wysuwają nazwiska osób, które w ten sposób ku swemu zdumieniu dowiadują się, że są brani w rachubę przy tworzeniu rządu, by na drugi dzień przekonać się, że to było nieprawdą, — słowem, informacje prywatne o przesileniu obniżają autorytet rządu i czynią z przesilenia nieopoważną senzację.

Z tych względów należy się domagać od rządu stałych, autentycznych informacyj o przebiegu kryzysu. Wtedy dopiero stracą kurs plotki i domysły, gdy obywatel będzie otrzymywał jakiś urzędowy materjał informacyjny.

ax.

Jeszcze o „socjalistycznych świętych“.

W odpowiedzi na nasz artykuł o bł. Tomaszu Morusie upiera się „Naprzód“ przy tem, że jednak mimo wszystko autor „Utopji“ był „twórcą socjalizmu“, że więc można go nazywać „socjalistycznym świętym“. Co więcej, — do swego kalendarza „socjalistycznych świętych“ wprowadza „Naprzód“ jeszcze św. Jana Chryzostoma i św. Franciszka z Assyżu, a to na tej podstawie, że ich Kautsky nazywa „poprzednikami (Vorläufer) nowoczesnego socjalizmu“.

Gdyby jednak w tej sprawie miarodajnemi były wywody Kautsky'ego, to pomiędzy „twórców socjalizmu“ trzebaby zaliczyć także i średniowiecznych sekciarzy, jak: Albigensi Waldensi, Beghardowie, Adamici (którzy odrzucali własność prywatną i wprowadzali wspólność kobiet). Nie wiadomo tylko, czy ze względu na dość obciążoną hipotekę moralną tych sekt, przyjmie je p. Haecker do swego socjalistycznego kalendarza równie gładko, jak anektuje św. Franciszka lub św. Jana Chryzostoma.

Przy jednem tylko się p. Haecker już nie upiera. Mianowicie przy tem, jakoby Tomasz Morus dał w „Utopji“ zarys „ustroju socjalistycznego“. Widocznie zrozumiał wreszcie, że byłaby to degradacja Marksa, i „herezja socjalistyczna“... Zawsze się więc p. Haecker czegoś mądrego od nas dowie!

Ks. Faron „biskupem“.

W łonie sekty Hodura w Polsce toczy się od pewnego czasu walka o urząd „biskupa“ między ks. Faronem (Zamość) a ks. Piechocińskim (Warszawa). Ks. Faron zaczął przeciw „Polsce Odrodzonej“ (oficjalnemu organowi sekty) wydawać w Zamościu „Głos Polski Odrodzonej“ i w ostatnim numerze tego pisma z kwietnia 1929 opisuje „synod“, który „na podstawie urzędowego zarządzenia“ ks. Hodura odbył się w Zamościu w dniu 21 marca br. Miał Faron na nim reprezentantów 27 „parafji“. „Synod“ ten — czytamy w „Głosie P. O.“ — „po dłuższych dyskusjach uchwalił jednogłośnie, podzielić terytorjum Kościoła Polsko-Narodowego w Polsce ze względu na silny przyrost parafji — i na odległe rozrzucenie tychże po całej Polsce, — na dwie diecezje: wschodnią zwaną Lubelsko-Małopolską — obejmują obecnie 18 parafji w Lubelszczyźnie i 8 w Małopolsce, oraz diecezję Warszawsko-Pomorską obejmującą obecnie parafje tychże okręgów“.

A nadto, co najważniejsze, również „jednogłośnie“ wybrano „**biskupem dla diecezji lubelsko-małopolskiej ks. Farona, który ma kierować całą sektą** (obiema „diecezjami“) do wyboru drugiego „biskupa“.

W ten sposób ks. Faron ubiegł swych przeciwników, przeprowadził podział sekty, i teraz sądzi, że druga strona zaakceptuje jego zarządzenie.

W bliskim czasie odbędzie się drugi „synod“ sekty, teraz znów zwolenników ks. Piechocińskiego.

„Zasługi“ wiedeńskiej S. D.

Szeroko omawia „Naprzód“ przyczyny ustąpienia ks. Seipla. A przy sposobności „ak reklamuje „zasługi“ bratniej organizacji, austrjackiej Socjalnej Demokracji:

„Można — pisze — śmiało twierdzić, że ostatni i główny cios zadali Seiplowi socjaliści. Oni nie dopuścili do zmiany ustawy lokatorskiej; oni przeprowadzili wielką a skuteczną **agitację za wystąpieniem z Kościoła**, którego reprezentant ks. Seipel okazał się człowiekiem bez serca (żądnej litości dla „przestępców“ z 15 lipca 1927); oni wreszcie przez wykazanie prawdziwego położenia gospodarczego **uniemożliwili pożyczkę zagraniczną**“.

Bardzo to „patrjotyczne“ zasługi, jak np. uniemożliwienie pożyczki zagranicznej dla kraju, albo agitacja za występowaniem z Kościoła. Swoją drogą jeszcze niedawno zapewniał „Naprzód“, że wiedeńska S. D. nie prowadziła walki z Kościołem, a występowania z Kościoła w Wiedniu przypisać należy „reakcyjnej polityce“ ks. Seipla. Ot tak sobie, z własnej woli, opuszczali robotnicy Kościół... **Dopiero teraz przyznaje „Naprzód“ cynicznie, że ze strony S. D. była „wielka (!) a skuteczna (!) agitacja za wystąpieniem z Kościoła“.**

Cenne to wyznanie socjalistycznego dziennika rzuca ciekawe światło na hasło socjalistyczne: „religja jest rzeczą prywatną każdego“... Ładna to „prywatna rzecz“ w Wiedniu!

Katolicy nie organizowali powstania w Meksyku.

Stwierdza to sam Calles.

Były prezydent Meksyku i obecny wódz wojsk rządowych, a zarazem główny prześladowca Kościoła, Calles, w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, zaznaczył, że ostatnim powodzeniom powstańców nie przypisuje wielkiego znaczenia. Wódz wojsk rządowych powiedział następnie:

„Nie chciałbym twierdzić, że elementy katolickie, mimo iż zawsze skłonne były do prowadzenia wszelkiego rodzaju intryg przeciwko rządowi, chcącemu utrzymać świecki charakter państwa, że elementy te współdziałały w owych wydarzeniach. Ale, jak wiadomo, niektórzy zuchwali generałowie, którzy poniosą w swoim czasie zasłużoną karę, posługiwali się nimi, a, poleciwszy otworzyć kościoły i odprawić w nich uroczyste Msze, wyzyskali to jako hasło“.

Po tylu kłamstwach o „zbrodniczej względem państwa“ działalności katolików, Calles przynajmniej w pewnym sensie powiedział prawdę. A tymczasem po wybuchu ostatniego powstania meksykańskiego pewien odłam prasy europejskiej nie omieszkał zaznaczyć, że sprawcami nowej wojny domowej są katolicy; w szczególności wymieniany był biskup Miguel de la Mora. A przecież już sama lista generałów powstańczych powinna była chyba zastanowić autorów tego twierdzenia, po stronie bowiem powstańców stanęli ludzie, którzy za rządów Callesa znani byli, jako najgorsi prześladowcy Kościoła.

Ofenzywa masonerji.

Na ostatnim kongresie powszechnej ligi masońskiej w Wiedniu, w którym brało udział 700 wolnomularzy z 30 lóż, postanowiono założyć masońską agencję prasową, której zadaniem będzie dostarczanie pismom całego świata wiadomości o wolnomularstwie. Równocześnie zdecydowano utworzyć międzynarodowy związek pisarzy i dziennikarzy masońskich. Należy zaznaczyć, że światowy związek stowarzyszeń dziennikarskich również znajduje się w rękach masońskich; jego sekretarzem generalnym jest znany wolnomularz, Valot.

Sekcja kongresu dla spraw młodzieży postanowiła utworzyć w poszczególnych krajach wydziały fachowe, celem planowego zorganizowania pracy nad pozyskiwaniem młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Szczególnie ważna jest rezolucja kongresu w sprawie założenia międzynarodowego biura pośrednictwa pracy, które m. in. ma połączyć w sobie istniejące już w łonie masonerji poszczególnych krajów tego rodzaju biura i instytucje.

———ooo———

Komedja święceń „kapłanek“ marjawickich.

Stosownie do zapowiedzi, w Wielki Czwartek w świątyni marjawickiej w Płocku, głowa sekty, Kowalski, dopełnił „święceń kapłańskich“, które przyjmowało 12 sióstr marjawickich, oraz „konsekracji“ na biskupa żony swej, Wiłuckiej.

Ponieważ wśród wiernych jeszcze marjawityzmowi powstały niezadowolenia na tle tego nowego „objawienia“ Kowalskiego, przeto, by nie dopuścić do możliwych awantur w świątyni, wezwano dla ochrony znaczny oddział policji, w asystencji której i trochę gapiów dokonywano święceń.

Cała ta bluźniercza komedja odbywała się według rytuału rzymskiego w języku polskim. Wiłuckiej zamiast mitry biskupiej włożono na głowę koronę z welonem. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się prymicje „biskupie“ Wiłuckiej. Komedjantka, przybrana w albę i ornat kroju rzymskiego, w fantazyjnie haftowanym i zawiązanym na głowie welonie, z pastorałem w ręku, otoczona czterema „dziewicami-kapłankami“ oraz nieodłącznym Kowalskim, parodjowała Mszę św. Po „Wierzę“ weszła na ambonę i wygłosiła kazanie, będące takim samym stekiem nonsensów i bluźnierstw, jakie czytamy niejednokrotnie w pismach Kowalskiego. (KAP).

Walny Zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

W 1-szym dniu obrad referowano wykształcenie kobiety.

W Warszawie rozpoczął w tych dniach swe obrady Walny Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze, celebrowanem przez ks. kardynała Kakowskiego, uczestnicy Zjazdu zgromadzili się w auli Uniwersytetu. Oprócz delegatów Tow., którzy zjechali w liczbie około 250 osób, przybyli licznie przedstawiciele rządu, władz samorządowych, wyższych uczelni i instytucji naukowych. Przedpołudniem przybył do gmachu Uniwersytetu p. prezydent Rzplitej witany przez prezesa Towarzystwa. Obrady zagaił prezes prof. W. Sierpiński, przypominając, iż **obecny Zjazd odbywa się w 10 rocznicę Wielkiego Sejmu Nauczycielskiego w Warszawie dn. 14—17 kwietnia 1919 r.**, poczem scharakteryzował pokrótce zadania szkoły średniej w budowie kultury narodowej, oraz przedmiot obrad obecnego Zjazdu „Wykształcenie kobiety“.

Z kolei zabrał głos min. W. R. i O. P. dr. Świtalski, który witając Zjazd, wygłosił przemówienie na temat wychowania szkolnego. **Pierwszy referat w imieniu komisji dla spraw szkolnictwa żeńskiego, wygłosiła przewodnicząca tej komisji, p. Iwaszkiewiczowa p. t.: Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego“.** Na pierwszy plan tego referatu przegentka wysunęła szkolnictwo zawodowe.

W zastępstwie prof. Baley'a odczytał jego referat p. J. Grabowski p. t.: **„Czy i o ile dzisiejsza nasza wiedza o różnicy psychiki mężczyzny i kobiety daje podstawę do różnicowania szkół na męskie i żeńskie“.**

Nad oboma referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której do przerwy obiadowej zabierali głos: rektor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego prof. Mikułowski-Pomorski, dyrektorka Degen-Ślusarska. prof. Łępicki i inni.

Posiedzenie popołudniowe poświęcone zostało omówieniu rozporządzenia ministra W. R. i O. P. z 2 stycznia 1929 r. w sprawie zmian w planach godzin nauczania. Referat w tej sprawie wygłosił p. M. Tazbir. Wieczorem odbyła się wspólna wieczerza uczestników Zjazdu.

Z Turki.

WIECE „CZERWIEŃSKO-RUSKIEJ ZGODY“.

W marcu odbyły się tutaj dwa wiece „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji Zgoda“, a to jeden szlachty polskiej gr. kat. obrządku, których tu w powiecie w kilkunastu gminach kilka tysięcy zamieszkuje, a drugi ogólny, który zgromadził w Sokole około 600 osób różnych narodowości. Zagaił wiec p. Komarnicki wójt z Komarnik. Przemawiał p. H. Sozański na temat zgodnego współżycia bratnich narodów a zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najj. Rzeczypospolitej. Pozatem przemawiali pp. Martyniec, Biliński, Pulnarowicz, Wolf oraz sekretarz powiatowy p. Józef Szpakowski. Po przemówieniach zgłosiło wstąpienie do organizacji paręset osób z wójtem gmin na czele.

W szkole. — A więc w cieple wszystko się rozszerza, a w zimnie wszystko się kurczy — panie profesorze. — Doskonale! A daj mi jakiś przykład. — Dni w zimie są krótsze, niż w lecie...

Łodzią podwodną do bieguna północnego

PLAN WILKINSA SPEŁNIENIEM MARZEŃ JULJUSZA VERNE'A.

Badacz okolic polarnych sir Hubert Wilkins powziął śmiały plan dotarcia do bieguna północnego łodzią podwodną. Potrzebne do tej wyprawy fundusze ma już śmiały podróżnik zapewnione, tak, że o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, **już w lipcu tego roku będzie mógł rozpocząć swoją wyprawę.**

Tymczasem w kołach fachowych dyskutuje się na temat tego zuchwałego przedsięwzięcia, wskazując na ogromne niebezpieczeństwo po drodze pod morzem lodowem, i na te okoliczność, że łódź podwodna może tutaj nie sprostać swemu zadaniu.

Wilhjalmur Steffanson, znany badacz okolic bieguna północnego, który pierwszy przed 15 laty rzucił myśl podróży do bieguna łodzią podwodną, zwrócił się obecnie telegraficznie do Wilkinsa z prośbą, by termin podróży polarnej w łodzi podwodnej przesunął o jeden rok. **Do roku 1930 będzie można,** — tak uzasadnia woją prośbę Steffanson, — **zbudować większą, specjalną łódź podwodną, przystosowaną do podróży pod lodem,** dającą większe gwarancje bezpieczeństwa. Równocześnie oświadczył Steffanson gotowość współpracy z Wilkinsem. Mimo tej depeszy Wilkins nie chce odłożyć zamierzonej podróży i **jest zdecydowany jeszcze tego lata swój zamiar przeprowadzić.** Cała podróż miałaby trwać cztery miesiące; Wilkins spodziewa się, że w środku albo przy końcu października wróci już z powrotem, zakończywszy z powodzeniem swą ekspedycję.

Wszystko więc zdaje się przemawiać za tem, że już najbliższe miesiące przyniosą spełnienie się jednego z najśmielszych marzeń Juljusza Verne'a, który jak w wielu innych, tak i podróż łodzią podwodną do bieguna w jednej ze swych powieści przewidział. Kiedy ukazała się ta książka, nosząca tytuł „20 tysięcy mil pod morzem“, nawet najśmielsi fantaści nie śmieli spodziewać się, by taka romantyczna utopja w ciągu niewielu dziesiątków lat miała stać się rzeczywistością.

Łódź przeznaczona do wyprawy Wilkinsa jest już gotowa w wielkiej fabryce łodzi podwodnych w Connecticut, własności Simon Lake Comp. **Nazwa tej łodzi brzmi „Defender“**; długość jej wynosi 28 m., a szerokość 3 i pół m. W miejscu przeznaczonem dla załogi może zmieścić się 12 osób, jednakże do wykonywania łodzią odpowiednich manewrów wystarczy załoga, złożona z 10 ludzi. „Defender“ posiada specjalne urządzenie, pozwalające mu dostawać się na powierzchnię morza nawet poprzez warstwę lodu. W urządzeniu tem znajdują częściowe zastosowanie **materjały wybuchowe, rozsadzające powłokę lodową,** na pewnej określonej przestrzeni. Pozatem przy wydobywaniu się łodzi przez lody na powierzchnię odegra dużą rolę wynalazek pewnego amerykańskiego inżyniera, sprawiający, że **łód będzie topił się pod działaniem pewnych substancyj chemicznych.**

Drogę swą, wynoszącą 2050 mil angielskich, będzie łódź podwodna odbywała w przeciętnej głębokości 40 metrów. Pierwszem i najważniejszem zadaniem uczestników wyprawy Wilkinsa będzie zbadanie arktycznych głębin, stanowiących dotąd dla nauki nieznany świat.

Wilkins oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że podróż łodzią podwodną do bieguna uważa za znacznie **mniej niebezpieczną, niż samolotem.** On sam przedsiębrał już kilka mniejszych podróży łodzią podwodną pod morzem, pokrytem lodem; próby te zapewniły go, że tego rodzaju wyprawa polarna nie jest przedsięwzięciem nazbyt trudnem.

Wszystkie koszta, związane z wyprawą Wilkinsa, pokryje fabrykant łodzi podwodnych Lake.

Na ziemiach Rzplitej

Aresztować lub rewidować studenta można tylko w wyjątkowych warunkach

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tych dniach okólnik do policji państwowej i władz bezpieczeństwa w sprawie postępowania ze studentami w wypadkach ich nieodpowiedniego zachowania się w miejscach publicznych.

W okólniku tym poleca się w razie wylegitymowania się akademika dowodem tożsamości, wypuszczenie na wolność natychmiast po sporządzeniu protokołu w dwóch egzemplarzach, z których jeden należy przesłać starostwu, a drugi rektorowi danego zakładu naukowego. **Rewizja osobista jest dopuszczalna tylko w wyjątkowych wypadkach, a to jeśli istnieje uzasadnienie, że legitymacja jest fałszywa lub jeśli przytrzymany posiada broń, a niema pozwolenia na noszenie jej.**

Ohydne morderstwo na tle religijnem.

W Małej Dąbrówce 53-letnia Klara Kaerger dokonała morderstwa na osobie 5-dniowej swej wnuczki oraz ciężko pokaleczyła swą córkę 25-letnią Hildegardę Szczyrbę. **Po dokonaniu tej, zbrodni Klara Kaerger odebrała sobie życie przez przecięcie żyły gardła.** Czyn swój prawdopodobnie popełniła Kaergerowa w stanie chwilowego zaburzenia umysłu na tle religijnem, gdyż sama była ewangeliczką i nie chciała dopuścić do ochrzczenia dziecka w kościele katolickim. Hildegarda Szczyrba została przewieziona w stanie ciężkim do szpitala.

IV. Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji w Poznaniu.

W dniach 19—21 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu IV. Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji. Przedmiotem obrad będą zarówno kwestje dydaktyczne jak i naukowe, pozatem programy geografji w szkołach, nowe prądy w nauczaniu geografji, przygotowanie nauczycieli geografji do zawodu i wiele zagadnień z praktyki szkolnej (wycieczki). Szczegółowych informacyj udziela Komitet Wykonawczy IV. Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Geografji w Poznaniu — Wjazdowa L. 3 — Instytut Geograficzny.

ZAMIECI ŚNIEŻNE TAMUJĄ NORMALNY RUCH NA KOLEJACH.

Według danych ministerstwa komunikacji, w ciągu ostatnich dni nastąpiło znaczne obniżenie temperatury przy silnych opadach śnieżnych w niektórych okręgach dyrekcyjnych. Z dyrekcji wileńskiej donoszą, że południowe okręgi nawiedziła zamieć śnieżna przy temperaturze — 3° C. **Wskutek zamieci na linji Brześć-Pińsk, pociągi kursowały z pługami odśnieżnemi.** W dyrekcji gdańskiej miały również miejsce opady śnieżne przy temperaturze od — 6 do 8° C. W lwowskiej dyrekcji kolejowej na linji Tarnopol—Zbaraż utknął w śniegu pociąg towarowy.

SPROWADZENIE ZWŁOK ŚP. ARCYBISKUPA KLUCZYŃSKIEGO Z BOLSZEWJI.

Starania około sprowadzenia zwłok śp. Arcybiskupa Kluczyńskiego do kraju odniosły pożądany skutek. M. S. Z. donosi, że dnia 11-go kwietnia rb. wysłana zostanie z Leningradu trumna do Wilna. Uroczystości złożenia ciała w bazylice wileńskiej odbędą się w niedługim czasie, o czem będzie podana dokładna wiadomość.

NOWE MIANOWANIA W ARMJI.

Nr. 8 „Dziennika personalnego“ z dnia 3 kwietnia b. r. podaje listę awansów kapitanów na majorów oraz poruczników na kapitanów. **W korpusie oficerów piechoty** majorami mianowano 79 kapitanów, **w korpusie ofic. kawalerji 24,** w korpusie oficerów **artylerji 13,** w korpusie ofic. **sanitarnych 9;** ponadto mianowano jednego w korpusie ofic. **administracji** oraz dwóch w korpusie ofic. **marynarki wojennej.**

Stopień kapitana otrzymało w korpusie oficerów piechoty: 75 poruczników, w korpusie ofic. **kawalerji** 34, w korp. ofic. **artylerji 31;** ponadto 4 w korp. ofic. inż. i sap.. 9, w korpusie ofic. sanitarnych i 6 w marynarce wojennej.

W CZECHOWICACH BĘDZIE URZĘDOWAŁ NADAL KOMISARZ RZĄDOWY.

Jak już donosiliśmy, w Czechowicach odbyły się onegdaj wybory do Rady gminnej, przyczem lista P. St. S. uzyskała większość mandatów. Będąca w znacznej mniejszości grupa radnych wybranych z list narodowej i ludowej, nie widząc wobec socjalistycznej większości możności skutecznej pracy, złożyła swoje mandaty. Wobec tego Rada gminna została zdekompletowana, co uniemożliwiło ukonstytuowanie się wydziału gminnego. W następstwie tego komisarz rządowy będzie nadal urzędował w tej gminie. (j.).

PRZYGOTOWANIA DO ZLOTU SOKOLEGO W POZNANIU.

Przygotowania organizacyjne do VII-go zlotu sokolego, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 28 czerwca do 1 lipca b. r., są w całej pełni. Wszyscy uczestnicy zlotu korzystać będą z ulg kolejowych 33% dla osób, jadących pojedynczo, 50% dla grup, złożonych najmniej z 25 osób.

Z całego świata.

Nawrót zimy.

W Bukareszcie i w całym kraju spadł 4 bm. śnieg. W górach pokrywa śnieżna dochodzi do grubości jednego metra. Na Dunaju i Dniestrze poziom wody podniósł się znacznie i grozba powodzi wzrosła.

Z Berna (w Czechosłowacji) donoszą, że **w całym niemal kraju pada śnieg. Nad niektóremi okolicami przeszły nawałnice śnieżne.**

Sukces Paderewskiego w Brukseli.

Przed kilku dniami dał Ignacy Paderewski **w Teatrze królewskim w Brukseli koncert,** poświęcony wyłącznie twórczości Szopena. Na koncercie była obecna para królewska, szereg ministrów, oraz wiele wybitnych osobistości. Kiedy Paderewski ukazał się na estradzie wszyscy za przykładem pary królewskiej powstali ze swych miejsc, by powitać w ten sposób wielkiego polskiego pianistę i patrjotę. W czasie przerwy w koncercie Paderewski złożył wizytę w loży królewskiej.

Wszystkie znakomicie odtworzone utwory Szopena, etudy, ballady, nokturny, polonezy i mazurki przyjmowała publiczność, szczelnie wypełniająca salę hucznemi oklaskami.

Koncert przyniósł 130 tysięcy franków czystego zysku; sumę tę przeznaczył Paderewski na cele dobroczynne, pozostające pod protektoratem królowej Elżbiety.

Wyjaśnienie incydentu między Akademją francuską i niemiecką.

Swojego czasu donosiliśmy o nieporozumieniu między Akademją Francuską, a Akademją w Berlinie. Według ówczesnych doniesień Akademja Berlińska zwróciła do Paryża nadesłane jej przez Akademję Francuską wydawnictwa. Obecnie zawiadamia sekretarjat Akademji Francuskiej, że w danym wypadku chodziło istotnie o zwrot nadesłanych druków, ale były to wydawnictwa, które Akademja Berlińska albo już raz dostała, albo wcześniej zakupiła. Oświadczenie sekretarjatu Akademji Francuskiej stwierdza w dalszym ciągu, że w postępku Akademji Berlińskiej po tem wyjaśnieniu nie można dopatrywać się żadnego uchybienia.

Budowa radjostacji watykańskiej.

Rozpoczęto prace nad budową radjostacji watykańskiej, która stanie w pobliżu papieskiego dworca kolejowego. Siła jej będzie odpowiadała sile państwowej stacji, znajdującej się w pobliżu bazyliki św. Pawła poza murami, jednakże, dzięki zastosowaniu najnowszych udoskonaleń technicznych, stacja watykańska przewyższy zasięgiem stację państwową. W przyszłości radjo umożliwi papieskiemu sekretarjatowi stanu bezpośrednie porozumienie się z całym światem.

150 miljonów zł. na wybory w Ameryce

Siedemnaście miljonów dolarów kosztowały ostatnie wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Według ogłoszonych obecnie ostatecznych sprawozdań finansowych, Krajowy Komitet Republikański i inne organizacje i grupy prowadzące agitację za Hooverem, zebrały ogółem 10.662.604 dolary, zwolennicy zaś Smitha 7.152.511 dolarów, razem więc na kampanję wyborczą wydano 17.815.115 dolarów, czyli około 150 miljonów złotych. Ciekawe, że zwycięskich republikanów każdy głos, złożony na Hoovera kosztował 44 centy, gdy każdy głos, który padł na kandydata demokratów, Smitha, kosztował 48 centów.

Biblja dla ślepych.

Z Wernigerode donoszą: Pierwsze całkowite wydanie niemieckiej biblji dla osób ślepych znajduje się tutaj pod prasą. Całe to dzieło będzie obejmować po ukończeniu druku 27 tomów. Rozdzieli się je bezpłatnie pomiędzy ślepych.

Kto wygrał na loterji?

22 dzień — piąta klasa.

1".000 zł. Nr. 828 173750.

5.000 zł. Nr. 127366 165034.

3.000 zł. Nr. 37886 54468 86625 153009 164427.

2.000 zł. Nr. 12767 58998 72245 78142 92076 97088 103456.

1.000 zł. Nr. 33439 43013 72043 76375 80329 102913 107901 113694 134980 136049 140893 162529.

600 zł. Nr. 22198 22574 24231 33150 42417 50839 59459 87674 97206 99144 103732 108434 119272 123765 134084 135865 137006 142666 144592 145607 151304 157077 159177 160849 172105.

500 zł. Nr. 1598 2678 3481 5048 5541 5662 6009 6407 6704 6712 7036 7204 8035 9419 9661 12246 13704 14123 15170 16012 17538 17674 17815 18132 18586 20719 24586 25175 26039 26886 29383 29527 30041 31911 32176 32513 32637 33405 34249 34476 35223 35815 36179 37282 38304 42223 42941 45130 4565C 47680 48418 50824 52.133 53387 55990 58188 61323 62230 62517 63624 63747 64694 66099 67744 69871 70156 72178 72264 73023 76129 78391 78498 78564 79517 79719 83501 84184 84236 85949 86179 87675 88022 88304 90133 91100 91537 94361 94541 94873 97457 99146 100244 103132 105292 107029 108524 108892 108809 109471 111882 114967 117153 119454 121245 121604 122518 122629 122830 123544 125097 126105 130395 130527 134399 136369 137372 137497 138352 139996 140939 143558 144570 144767 144982 145356 146020 146064 147068 147068 147520 147702 151299 151475 1523[illegible] 153458 153458 153426 154613 158270 1583[illegible] 158845 159679 161734 162634 162849 162[illegible] 164162 164639 169631 172389.

Proces radziwiłłowski.

II. W roku 1804 osiemnastoletni Dominik dosięgł pełnoletności. Natychmiast objął rządy w Nieświeżu. Unosił go temperament, wierzył w niewyczerpalność bogactw, więc nie liczył się z groszem. Prowadził życie hulaszcze, wesołe, otoczony gronem młodzieży, która mu schlebiała i napełniała swoje kieszenie. O jego lekkomyślności i rozrzutności pełno we współczesnych pamiętnikach. Kolosalne kwoty wydawał na rasowe konie, którym budował stajnie wyłożone marmurem i zwierciadłami. Drugą namiętnością jego były kobiety — wydawał dla nich wspaniałe bale, szalał za niemi. Podbijał przytem serca wszystkich swą szlachetnością, uprzejmością i przystępnością. Renegat Bulharyn w pamiętnikach swych unosi się nad jego „anielskiem sercem“, przedstawiając go jednocześnie jako „zapaleńca polskiego, który tylko dyszał myślą o połączeniu Litwy z Księstwem Warszawskiem“. Towarzystwu Dobroczynności w Wilnie podarował pałac, a gimnazjum nieświeskiemu wieś Skawin. Jak go okradali plenipotenci, opisuje szeroko wspomniany powyżej Iwaszkiewicz. Plenipotent Zaleski dla pokrycia długów sprzedał część dóbr za 49 miljonów, a po tej sprzedaży pozostało długów... 48 miljonów („Upadek fortuny Radziwiłłowskie“ — rękopis).

Ożenił się w roku 1807 z Izabelą Mniszchówną —podobno skłoniono go do oświadczyn w stanie nietrzeźwym. Małżeństwo to jednak zerwał po dwu tygodniach, zakochawszy się gwałtownie w Teofili Starzyńskiej, z domu Morawskiej, której babka Radziwiłłówna była siostrą przyrodnią jego ojca. Zaczął prowadzić naraz dwa rozwody, które go miały kosztować do 10 miljonów (samej Mniszchównie zapłacił „odszkodowania“ dwa miljony). Podczas spraw rozwodowych przebywał z ukochaną zagranicą. Dnia 29 lutego 1808 roku przyszedł w Gracu na świat ich syn przedślubny **Aleksander Karol Dominik**. W rok dopiero później 15 marca 1809 połączyli się w Nieświeżu jego rodzice ślubem małżeńskim. Ślub im dawał ks. Jakób Dederko, biskup miński, b. Infułat Ołycki.

Książę w Nieświeżu niedługo zabawił. Uniesiony patrjotyzmem, zdecydował się na krok więcej niż ryzykowny. Będąc poddanym rosyjskim **wystawił własnym kosztem oddział 200 jeźdźców**, zupełnie uzbrojonych i wyekwipowanych i oddał go do armji W. Ks. Warszawskiego. Co więcej, sam się zaciągnął do jej szeregów w chwili, kiedy wojna między Rosją a Napoleonem wisiała już w powietrzu. Przestrzegali go przyjaciele, przestrzegał i książę Józef, że narazi się na zemstę cara Aleksandra. Nic go nie powstrzymało. Odjeżdżając z Nieświeża przysiągł, że powróci na Litwę tylko ze zwycięskiemi wojskami. Mianowany pułkownikiem 8 pułku jazdy, miał tę największą w życiu radość, że niezadługo na jego czele **wkroczył pierwszy do Wilna** (w czerwcu 1812). Stolica Litwy entuzjastycznie przyjmowała „ziomków i wodza litewskiego rodu, jako pierwszych oswobodzicieli“. (Skarbek, Księstwo Warszawskie).

Ale już przedtem dosięgnął go „sprawiedliwy gniew“ cara Aleksandra (wyrazu tego użył car w manifeście). Naprzód w październiku 1811 zasekwestrowano, a potem w maju 1812 skonfiskowano dobra „buntownika“. („Upadek fortuny Radziwiłłowskiej“. Askenazy: „Książę Józef“).

A on tymczasem bił się walecznie i miał uzyskać pochwałę Napoleona w słowach: „**Radziwiłł wart Poniatowskiego**“. Przeniesiony przez niego do gwardji polsko-francuskiej w stopniu majora, nie odstąpił sztandaru „boga wojny“ podczas odwrotu z Moskwy i walk na polach niemieckich. Raniony w zwycięskiej bitwie pod Hanau (31 października, w dwanaście dni po Lipsku), **zmarł w Lauterec**. W kościele w Krasnem znajduje się wmurowana w filar skrzyneczka z napisem: „Serce Dominika Radziwiłła Xiążęcia na Nieświeżu, Ołyce etc., Majora Gwardji polsko-francuskiej Napoleona cesarza, zmarłego w Lautherec we Francji dnia 11 nov. 1813 r. z ran odniesionych na batalji pod Hanau, tu złożone przez jego b. pułkownika Wincentego hr. Krasińskiego, Gen. Dywizji r. 1816“.

O ordynację po zmarłym bez testamentu Dominiku, ubiegał się ks. Antoni Radziwiłł, syn Michała, znanego nam już „przyjaciela“ Rosji, marszałka sejmu rozbiorowego i Targowiczanina. Popierał go dwór berliński. Antoni bowiem, mieszkający w Berlinie, był żonaty z księżniczką pruską Ludwiką, a syn ich Fryderyk Wilhelm walczył już przeciw Napoleonowi w szeregach armji pruskiej.

Książę Antoni dotarł do cara we Fryburgu, uzyskał zniesienie konfiskaty z dóbr Dominika i ukaz czyniący go ordynatem na Nieświeżu, Ołyce i Mirze (17 marca 1814). Ukaz ten oczywiście nie uznawał praw małoletniego Aleksandra, syna Dominika i wydziedziczał go zupełnie.

Opiekun Aleksandra hr. Jan Bąkowski, wytoczył już w roku 1817 pozew przeciw masie spadkowej po księciu Dominiku „w rzeczy uznania Aleksandra synem zeszłego ks. Dominika“. W roku 1820 cesarsko-królewski sąd szlachecki lwowski wydał w tej sprawie wyrok, uznając Aleksandra „prawdziwym, istotnym i prawym synem zmarłego ks. Dominika Radziwiłła, — przeto — są słowa wyroku — „tenuż nieletniemu Aleksandrowi Dominikowi ks. Radziwiłłowi wszelkie prawa stanu, familji, herbów i sukcesyi syna prawego Dominika, a w szczególności nazwisko ojca, prawo sukcesji i dziedziczenia fortuny po ks. Dominiku, bez testamentu zmarłym, pozostałej: prawo do alimentów i edukacji expensą masy po zeszłym ojcu swym pozostałej: słowem, wszelkie, jakie tylko być może prawa dziecięcia z łoża prawego zrodzonego (sąd) przyznaje i przysądza“.

Sprawa poszła jeszcze do apelacji, poczem dopiero 30 kwietnia 1822 r. „Ces. król. Mość dekretem najwyższym“ wyrok sądu lwowskiego zatwierdził.

Nasuwać się może pytanie: skąd sądy austrjackie w sprawie tej rozstrzygać mogły? Otóż (cytuję w skróceniu słowa wyroku) „w czasie urodzenia nieletniego Aleksandra w Styrji w państwie Austrjackiem egzystowało prawo poddanym różnokrajowym **(sujets mixtes)** służące, do jakowych Xże Dominik Radziwiłł jako dziedzic i pan dóbr ziemskich w Galicji słusznie należał“. Kiedy więc podano w wątpliwość jego ojcostwo względem syna w Austrji urodzonego, któremużby innemu sądowi wyrokowanie przynależeć mogło, jeżeli nie sądowi cywilnemu, którego jurysdykcji prawa narodów i krajowe osobę i dobra poddanego różnokrajowego poruczyły“. „Moc i nienaruszalność wyrokowania“ w takich sprawach „z samej natury rzeczy i zasad prawa narodów wypływająca jest powszechną“. „Śmiało wnosić można — dodawał sąd — iż na tychże samych zasadach oparte jest oświadczenie Ministerstwa Państwa Rosyjskiego (było do akt dołączone) ...**iż wyroki i postanowienia Instancji Austrjackich w sprawie tej zapaść mające, uzna i do egzekucji doprowadzi**“. Co więcej, choć ks. Antoni nie był do tej sprawy jako strona pozwany, lecz tylko zawiadomiony o pozwie przeciw masie spadkowej, zamiast przyłączyć się do Kuratora tej masy, sam własną wniósł obronę, przeto „już tem samem dobrowolnie przyjąwszy instancję, zarzutu niewłaściwości sądu czynić nie ma prawa“.

Argumenty, „powody“ wyroku są tak obszersze, że nawet w streszczeniu zajęłyby dużo miejsca. Należy więc poprzestać na stwierdzeniu, że obracają się one na dowodach, że ks. Dominik Aleksandra za syna swego przyznawał i że prawa tak polskie i austrjackie, jak i kanoniczne dzieci zrodzone przed ślubem ich rodziców za prawe uznają. Między dowodami, że Dominik przyznawał syna, interesujące są złożone pod przysięgą zeznania licznych osób, że im Dominik mówił o Aleksandrze, jako „o jedynym i pierworodnym swym synie, który będzie następcą jego i dziedzicem“. Inni świadkowie również pod przysięgą zeznali, jak ks. Dominik cieszył się z urodzenia syna, jak go „**w uniesieniu radości ojcowskiej całując, synem swym nazywał**“...

Zaznaczyć jeszcze należy, że na sądzie lwowskim występował i rzecznik Stefanji, córki księstwa Dominikowstwa, urodzonej w roku 1809. Czynił to na podstawie legitymacji jej opieki, reprezentowanej przez senatora Nowosilcowa i ks. Ksawerego Druckiego Lubeckiego. Tę Stefanję, zaledwie doszła do lat 16-tu, polecił car jej ojczymowi wydać za antypatycznego dla niej ks. Ludwika Wittgensteina, syna feldmarszałka rosyjskiego. W ten sposób dokończył swej zemsty na „buntowniku“. Stefanja pozostawiła po sobie syna, który wziął Mir i hrabstwo białskie i córkę, która wychodząc za ks. Hohenlohego wniosła mu resztę dóbr matki na Litwie.

Wyrok lwowski, wraz z zatwierdzającym dekretem cesarskim i metryką ks. Aleksandra stanowi główną podstawę toczącego się obecnie procesu. Obrońcy strony pozywającej uznają konfiskatę dóbr przez cara za udział ks. Dominika w wojnie przeciw Rosji i oddanie ordynacji nieświeskiej ks. Antoniemu za czyny bezprawne. Gdyby nawet wakowała ordynacja, gdyby Dominik nie pozostawił syna, gdyby nie było wyyroku lwowskiego i dekretu cesarza Austrji, jeszcze wówczas sprawę komu przpadałaby ordynacja powinny rozstrzygać sądy, a nie ukaz carski. Ks. Antoni dopiero czwarty z rzędu miałby prawo do ordynacji.

Kazimierz Bartoszewicz.

Ciekawy eksperyment pedagogiczny

Podział uczniów na klasy według zdolności.

Pisma pedagogiczne francuskie notują ciekawy eksperyment, proponowany do przeprowadzenia w szkołach elementarnych w Montpellier przez doktorkę es lettres, pannę **Kowarską** (czyżby Polką?). Pomysł pedagogiczny jest następujący: w szkołach elementarnych i średnich miasta Montpellier pobiera naukę około 7.500 uczni i uczennic. Z tych około 300 zdradza pewne anomalje, bądź fizyczne, bądź umysłowe, obniżające poziom wydajności intelektualnej tych wychowańców, rozpatrywanej z punktu widzenia postępów w nauce szkolnej. Nie może tu być jeszcze mowy o niedorozwoju, ale o zastępie uczniów mniej zdolnych, a nadewszystko mniej bystrych od przeciętnej normy klasy. Nauczyciel musi oczywiście liczyć się z tą grupą, bez względu na jej liczebność, i tem samem posuwać się naprzód wolniej, aniżeli mógłby, gdyby klasa nie była obciążona tym balastem.

Na tem tle zrodził się pomysł p. Kowarskiej, która proponuje **przeprowadzenie selekcji i przegrupowanie po ścisłem zbadaniu charakteru uczni i uczennic na trzy kategorje: doskonałych, dobrych i mniej dobrych.** Ci ostatni byliby umieszczeni w osobnych szkołach, gdzie nauka prowadzona byłaby z zastosowaniem wszelkich środków pedagogicznych i dydaktycznych, ułatwiających tępszym umysłom nabywanie wiedzy szkolnej. Przy każdej z takich szkół specjalnych musiałby obok wykładowcy stale funkcjonować lekarz-neuropatolog. Dwie pozostałe kategorje uczniów: dobrych i doskonałych, umieszczone byłyby w specjalnych szkołach, w których nauczyciel, mając do czynienia z równym mniej więcej poziomem rozwoju umysłowego wychowańców, mógłby odpowiednio przyśpieszyć tempo nauczania.

Sport.

„POGOŃ“ LWOWSKA ZAANGAŻOWAŁA TRENERA.

L. K. S. **„Pogoń“** zakontraktował na sezon 1929 trenera piłkarskiego, **Mazala,** ex-gracza „Sparty“ i „Slavii“ praskiej. Mazal, znany sportowcom krakowskim, był również reprezentacyjnym graczem Czechosłowacji, na lewem skrzydle.

WIELKI STADJON W POZNANIU.

Miejski stadjon sportowy **w Poznaniu** jest już na ukończeniu. Będzie on jednym z największych stadjonów w Polsce, o pojemności **około 25 tysięcy widzów.**

Ze świata filmu.

Kino w służbie nauki i wiedzy.

Przeciętni bywalcy kinowi uważają film za miłą rozrywkę, nie zastanawiając się głębiej nad jego istotą samoistnej sztuki, a już najmniej wiedzą o tem, że film jest również pierwszorzędnym współczynnikiem rozwoju myśli ludzkich, narzędziem głębokich, najbardziej poważnych badań naukowych.

W Berlinie urządzono w ubiegłym miesiącu pokazy interesujących filmów naukowych i kulturalnych. Między innemi wyświetlono obrazy, polecone do demonstrowania studentom medycyny. Jeden z nich wzorowy pod względem technicznym przedstawiał **operację ślepej kiszki** dokonywaną przez słynnego chirurga. Znawcy lekarscy orzekli, że studjujący medycynę mogą bez porównania więcej skorzystać, oglądając z uwagą film tego typu, niż asystując tłumnie przy operacji, gdzie zwykle skupieni w pierwszych rzędach zasłaniają wszystko stojącym nieco dalej. Drugi film, który wzbudził ogólne zaciekawienie, przedstawiał eksperyment z psem, któremu operowano głowę w ten sposób, że jedynie parę głównych naczyń krwionośnych łączyło ją z ciałem. Mimo to, pod wpływem pewnych zabiegów, głowa przymykała oczy, gryzła, zasypiała, budziła się — słowem żyła.

Pożytecznym okazał się również **film dzwiękowy.** Niedawno go wynaleziono, a już czujni ludzie wiedzy zastosowali go do swych celów. Oto w wyższej szkole muzyki w Berlinie wyświetlono film, demonstrujący nowe muzyczne metody pedagogiczne. Podczas, gdy na ekranie ukazywało się np. specyficzne zgięcie palca przy grze na fortepianie, albo chwyt ręki, trzymającej smyczek — połączony z obrazem odpowiedni dźwięk, pozwalał widzom i słuchaczom orjentować się doskonale w tonalnej stronie zagadnienia. Po tem doświadczeniu można się spodziewać, że podobne pomysły, nawet na szerszą skalę znajdą zastosowanie w szkolnictwie muzycznem przy pokazach śpiewu, ćwiczeniach głosowych, instrumentalnych i innych.

Ruch wydawniczy.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY“. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Łyskowski prof.: „O metodzie w badaniach prawnohistorycznych“; Litauer prof.: „Dowód z przesłuchania stron w przyszłym procesie cywilnym“: Gidyński Dr.: „Ogólne warunki aktów prawnosądowych“: Miller A.: „Nowa Konstytucja państwa litewskiego“: Groeger Dr.: „Dyktatura ex lege“: Bruckus prof.: „Prawodawstwo agrarne Rosji Sowjeckiej“; Studnicki Wł.: „Polska na tle gospodarki światowej“: Szyszkowski Zb.: „Kapitały obrotowe w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych“. — Przegląd piśmiennictwa: 53 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. — Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki walutowe. — Prenumerata roczna 25 zł. we wszystkich księgarniach.

Sport zagranicą.

— **Lindquist,** zwycięzca olimpijski, w rzucie oszczepem, wykonał ostatnio rzut **60 i pół metrowy.**

— **Nurmi** pobił w Nowym Jorku w biegu na **2 mile** sztafetę i uzyskał dobry czas **9 min. 23.8 sek.**

— **Arne Bozg** został pokonany na zawodach w Honolulu przez młodego Amerykanina, **Crabbe'go.** W pływaniu na dystansie 400 styl. dow. Crabbe osiągnął czas 5 min. 02.5 s., A. Borg tylko 5:07 sek.

— **Kojac,** rekordzista światowy w pływaniu na grzbiecie, ustanowił nowy rekord świata na 100 yardów czasem **1 min. 38.4 sek.**

TURYSTYCZNY RAID SAMOCHODOWY.

Niemiecki Automobilklub zamierza urządzić specjalny raid dla wozów turystycznych na trasie 10.200 klm. Raid ten będzie wielką próbą wytrzymałości maszyn tego typu. Start odbędzie się w Kolonji, poczem trasa prowadzić będzie przez szereg wielkich miast europejskich, a między innemi przez Belgrad, Konstantynopol, Wiedeń, **Warszawę,** Rewel, Helsingfors i Berlin, gdzie znajdować się będzie meta.

Pierwsza narodowa pielgrzymka polska do Ziemi św.

Wczoraj, tj. w piątek zjechali do Krakowa uczestnicy Pierwszej Narodowej Pielgrzymki do Ziemi Świętej w liczbie 97 osób ze wszystkich zakątków Polski, aby wspólnie wyruszyć do Jerozolimy. Rano, ks. Biskup Okoniewski z Pelplina, na którego czele **Pielgrzymka wyrusza do Ziemi Świętej** odprawił w kościele św. Barbary mszę św., poczem uczestnicy Pielgrzymki zwiedzili zabytki Krakowa. W godzinach południowych ks. Biskup Okoniewski złożył ks. Biskupowi Rospondowi wizytę.

O godz. 5.30 pop. odbyła się w kościele św. Barbary **piękna uroczystość poświęcenia sztandaru,** który Pielgrzymka wiezie do Ziemi Świętej. Ks. Biskup Okoniewski wygłosił podniosłe przemówienie, odczytał orędzie ks. Prymasa Hlonda do Pielgrzymów, poczem dokonał poświęcenia sztandaru. Sztandar wykonany w Poznaniu nosi napis: Narodowa Pielgrzymka Polska do Ziemi Świętej 1929. Z jednej strony widnieje na amarantowem tle Orzeł Polski, z drugiej wielki krzyż, na którego ramionach wyszyto po 4 krzyże.

W Pielgrzymce biorą udział przeważnie księża w dużej mierze z Poznańskiego i Pomorza. **Przewodnikiem jest ks. dr. Archutowski, prof. Un. Jag.,** który w ub. roku bawił w Ziemi św. kilka miesięcy. Wśród pątników znajdują się m. in. ks. Prałat Kłos, nacz. red. Przewodnika Katolickiego w Poznaniu, ks. Czeszewski, dyr. kancelarji ks. Prymasa Hlonda, ks. Prałat Zakrzewski, ks. Mirecki wikarjusz generalny w Częstochowie, O. Gościński gwardjan OO. Franciszkanów w Poznaniu, ks. Prałat Kuliński z Brześcia Kujawskiego, ks. Dziekan Runczyński z Czemplinia i in.

Pielgrzymka jedzie do Ziemi św. przez Wiedeń i Budapeszt. Dziś w sobotę rano przybywa do Wiednia, w dn. 8 bm. wyjazd o godz. 17.30 do Białogrodu, skąd potem 9 bm. — do Aten dokąd dotrze Pielgrzymka w dn. 11 bm. o godz. 10.20. Ze stolicy Grecji udaje się okrętem dn. 13 bm. o godz. 16 do Aleksandrji, by w dwa dni później wyruszyć pociągiem do Kairu. Po noclegu wyjazd do Luksoru, gdzie 18 bm. przewidziane jest zwiedzenie świątyń i grobowców a 19 powrót do Kairu skąd w dniu 22 popołudniu odjazd do Jerozolimy, gdzie staną następnego dnia rano.

Pobyt w Jerozolimie i zwiedzanie pobliskich miast według osobnego programu potrwa do 29 bm. poczem nastąpi wyjazd samochodami do Nazaretu. 1 maja zwiedzanie tego grodu i Karmelu. 2 maja — Tyberjady i Kafarnaum, 3 maja — Tabor, 4 maja — odjazd z Nazaretu do Damaszku; 5 maja — z Damaszku do Baalbek przez Antyliban, 6 maja — z Baalbek pociągiem do Aleppo, skąd odjazd o godz. 19 do Konstantynopola; 7 maja podróż przez Azję Mniejszą, 8 maja przybycie do Haidar-Pacha, dalej — przez Bosfor do Konstantynopola, skąd w dn. 9 maja wyjazd okrętem do Constancy i przez Bukareszt powrót do kraju, przyczem Kraków jest przewidziany, jako końcowy punkt.

Narodowa Pielgrzymka Polska do Ziemi Świętej 1929 r. przejeżdża przez dziesięć państw. Paszport zaopatrzony w wizy: czesko-słowacką, austrjacką, jugosłowiańską, grecką, egipską, angielską, syryjską, turecką, węgierską i rumuńską jest bardzo ciekawym egzemplarzem o pamiątkowej wartości. Z Pielgrzymką będzie można się również komunikować w czasie podróży, gdyż hotele są ustalone. W Białogrodzie, mieszkają uczestnicy w „Palace-Hotel“, w Atenach — „Palace-Hotel“, w Jerozolimie — „Hotel Notre Dame“, w Konstantynopolu, — Pera (dzielnica miasta) „Palace Hotel“, w Bukareszcie „Grand-Hotel“.

Pielgrzymka jaka wyrusza do Ziemi Świętej, jest narodową pielgrzymką polską. Poraz pierwszy w dziejach odrodzonej Ojczyzny sztandar polski stanie z pobożną pielgrzymką w Ziemi Świętej, stwierdzając nie tylko głębokie przywiązanie narodu polskiego do wiary Chrystusowej, ale niosąc widomy znak wolnej Polski do Ziemi Chrystusa Pana.

Zaznaczyć należy, że poraz ostatni pielgrzymka polska wyruszyła do Ziemi św. w r. 1914, prowadzona przez ks. Biskupa sufragana Nowaka, dzisiejszego Biskupa przemyskiego. Przed wojną urządzeniem pielgrzymek zajmowali się OO. Reformaci, a jeden z ojców piastował godność komisarza Ziemi św. Koszta związane z pielgrzymką wynosiły wówczas około 300 kor. (III kl.), a dzisiaj 4.500—5.000 zł., co tysiące chętnych powstrzymuje od pielgrzymek.

Co słychać w Krakowie?

Dziesięciolecie Orkiestry Symfonicznej

Związku zawodowych muzyków w Krakowie.

W niedzielę 7 bm. o 11 przed poł. odbędzie się w sali Starego Teatru Poranek symfoniczny krakowskiego oddziału Związku zawodowych muzyków; batuta spocznie w rękach znakomitego dyrygenta Grzegorza Fitelberga, dyr. warszawskiej Filharmonji. Będzie to jubileuszowy Poranek krakowskich symfonistów urządzony w 10-lecie nader zasłużonego dla kultury muzycznej Krakowa Związku muzyków.

Orkiestra symfoniczna krakowskiego Związku składa się z muzyków, zatrudnionych w Teatrze miejskim, w restauracjach, kawiarniach, a przeważnie w teatrach świetlnych. Pomimo ciężkiej pracy zawodowej zdobyło się 60-ciu, muzyków na ten niezwykły hart woli, aby jeszcze w 3-ch próbach od godziny 2—5 pop. wyprzedzających każdy poranek, a następnie w samym poranku wziąć udział dla spełnienia ideowego kulturalnego celu. Jeśli się zważy, że krakowski symfonik za 12 godzin pracy na próbach i poranku otrzymuje łączne wynagrodzenie w kwocie 12 zł, to pracę jego musi się uznać za ideową, a nie zarobkową, bo wynagrodzenie nie pozostaje w żadnej proporcji do jego poświęcenia w czasie, trudzie i osobistej ofiarności.

W Polsce jedynie Warszawa ma Filharmonję, opłacającą muzyków stałem miesięcznem wynagrodzeniem, które umożliwia filharmonikom egzystencję i wyłączną pracę dla tej instytucji.

Kraków jest po Warszawie drugiem miastem w Polsce, które od 10-ciu lat nieprzerwanie urządza koncerty symfoniczne, szerząc w tem mieście kulturę muzyczną w dziale symfonicznym. Ta tylko zachodzi zasadnicza różnica, że kiedy Filharmonja warszawska ma stałą wydatną dotację państwową i samorządową, a filharmonicy warszawscy stałą płacę miesięczną, **Krakowska Orkiestra Symfoniczna poza subwencją od Gminy m. Krakowa w kwocie 3.000 zł. nie rozporządza żadnemi innemi dotacjami, a symfonicy krakowscy ograniczeni z konieczności do jednego koncertu w miesiącu otrzymują 12 zł. miesięcznego wynagrodzenia!**

Uwzględniając, że wydatki, związane z urządzeniem każdego z naszych poranków, wynoszą przeciętnie od 1700—2000 zł., to przy słabych wpływach kasowych ze sprzedaży biletów i szybkiem wyczerpaniu się subwencji Związek byłby już zarzucił koncerty symfoniczne, gdyby nie **pomoc 30-tu obywateli,** którzy jako sympatycy orkiestry przyczynili się miesięcznemi datkami do podtrzymania budżetowej równowagi Związku. Jeśli w tych warunkach Związek spełnia od 10-ciu lat w Krakowie swą misję kulturalną w dziale muzyki symfonicznej, to każdy przyzna, że uroczystość 10-lecia istnienia Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej nie jest wyłącznem świętem muzyków krakowskich, ale równocześnie świętem miasta, którego kulturze krakowscy muzycy oddali z miłości dla dobra polskiej Sztuki muzycznej 10 lat nieprzerwanej pracy symfonicznej.

Z okazji jubileuszu Orkiestry Symfonicznej Związku muzyków w Krakowie, szereg najznakomitszych polskich dyrygentów nadesłał Związkowi gratulacje, stwierdzając, że zespół muzyków krakowskich stoi na wysokim poziomie artystycznego wyrobienia i nie ustępuje czołowym orkiestrom zagranicznym.

Leszczyński zrezygnował z dzierżawy teatru miejskiego.

Nowi kandydaci: Zegadłowicz, Szpakiewicz, Czarnowski i Szyfman.

We czwartek 4 bm. nadesłał p. Jerzy Leszczyński pismo na ręce prezydenta m. Rollego z zawiadomieniem, że cofa swoją ofertę na dzierżawę Teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie. Również **we czwartek nadesłał do Prezydjum ofertę dzierżawy sceny miejskiej znany poeta i autor dramatyczny p. Emil Zegadłowicz z Poznania.** Dalsza oferta wpłynęła od dyrektora Teatru w Toruniu Szpakiewicza, który obecnie prowadzi także Teatr eksperymentalny w Warszawie. Pertraktacje z pp. Wiśniowskim i Węgierką są prowadzone w dalszym ciągu; jako cichy wspólnik p. Węgierki ma występować Marjan Dąbrowski i tem należy tłumaczyć silne poparcie, jakie „Ill. Kurjer Codz.“ użycza artyście warszawskiemu. O dzierżawę mają wreszcie zabiegać pp. Czarnowski, b. dyr. miejskich Teatrów we Lwowie oraz — jak nam z Warszawy donoszą — dyr. Szyfman.

—oo—

Ks. Metropolita krakowski w Ziemi św.

Arcybiskup krakowski ks. metropolita Sapieha spędził Wielki Tydzień w Jerozolimie, gdzie odprawił przy grobie Chrystusa pontyfikalne nabożeństwo Wielkotygodniowe. Ks. Arcybiskup zwiedził w towarzystwie konsula generalnego Rzplitej p. Zbyszewskiego instytucje i zakłady religijne. Na święconem był Ks. Arcybiskup wraz z kolonją polską w konsulacie.

Zbiórka na rzecz kościoła Marjackiego.

Jutro, w niedzielę 7 bm. odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz funduszu odnowienia kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie. W poniedziałek 8 bm. rozpoczynają się roboty restauracyjne, przyczem najpierw ma być odnowiona główna kruchta kościoła. Roboty te wymagają znacznego nakładu kosztów, wobec czego spodziewać się należy, że społeczeństwo pospieszy ze szczególnie ofiarną pomocą.

Kraków, 6-go kwietnia 1929.

Sobota 6: św. Wilhelma.
Niedziela 7: św. Epifanjusza.
Niedziela 7: wschód słońca o godz. 5.08, zachód o godz. 18.18.

—ooo—

NAWRÓT ZIMY. We czwartek wieczór przeszła nad Krakowem burza śnieżna, po której temperatura znacznie się obniżyła. Ulice zostały zasypane w niespełna pół godziny śniegiem na wysokość 10 cm. Temperatura wczoraj rano obniżyła się do — 6 st. C i dopiero koło południa śnieg zaczął tajać w miejscach wystawionych na działanie słońca. Dojmujący, ostry wiatr dął przez cały dzień. Na prowincji utworzyły się zaspy śnieżne, wskutek czego pociągi przychodziły do Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Stan wody na Wiśle jest w dalszym ciągu wysoki, jednak nie zagraża wylewem.

ZJAZDY REPREZENTANTÓW I REPREZENTANTEK MŁODZIEŻY. W niedzielę 7-go bm. odbędą się w Krakowie Zjazdy reprezentantów i reprezentantek Związków Katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej Archidiecezji krakowskiej. Obrady obu Zjazdów będą się toczyły o 10 rano, a mianowicie dla delegatek młodzieży żeńskiej w sali Twa Wzaj. Ubezp. „Florjanka“ przy ul. Basztowej 8, zaś dla delegatów młodzieży męskiej w sali Kongregacji przy ul. pl. Jabłonowskich l. 3. Obrady poprzedzą nabożeństwa w kościele św. Anny o godz. 8 i 9tej.

HOJNY DAR NA RODZINĘ SIEROCĄ. Rodzina Sieroca otrzymała od p. Idy Kopeckiej 30 zł. zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Edwarda Nowaczyńskiego, przezacnego Opiekuna i Przyjaciela sierót pozostających pod opieką Zakładu.

ZAWIĄZUJE SIĘ OBECNIE NA UN. JAG. NOWA KORPORACJA STUDENCKA, nie uznająca pojedynków. Będzie nią katolicka korporacja pod nazwą Fidelja. Z pośród szesnastu dotychczas istniejących już korporacyj akademickich tylko dwie polskie mają statuty nie uznające pojedynków. Są niemi: Konstancja i Jagiellonia. (KAD).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 45 do 50 gr. zbieranego 30 do 35 gr, śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg sera krowiego 1.50 do 1.70 zł, masła zwyczajnego 6.60 do 7 zł, jaja za sztukę 16 do 17 gr. Drób: kura 5 do 10 zł, gęś 12 do 14 zł, indyk 25 do 28 zł, indyczka 20 do 24 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 15 do 17 gr, buraków 20 do 25 gr, marchwi 40 do 45 gr, cebuli 90 gr. do 1 zł, pietruszki 1 do 1.20 zł, rzodkiewka wiązka 1 zł, 1 kg szpinaku 1.60 do 1.80 zł, selerów 1 do 1.20 zł, sałata za szt. 45 do 55 gr, 1 kg włoszczyzny 75 do 85 gr, chrzanu 1.70 do 2 zł. Ryby: 1 kg karpia 7.80 do 8 zł, lina 7.50 do 8 zł, leszczy 8 zł, suma 8 zł, okonia 5 zł, sandacza mrożonego 7 zł.

NA TARG PRZY UL. ZABŁOCIE w dniu 2 bm. spędzono ogółem 130 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 800 zł, za konie pociągowe lekkie od 300 do 550 zł, za konie rzeźne 80 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 6 sztuk. Popyt słaby, tendencja utrzymana.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj wieczór przyszło do awantury i bójki między złodziejskiemi rodzinami Zapiórkowskich i Pabjanów na ulicy „Na Przejściu“: awanturnicy oddali do siebie trzy strzały rewolwerowe, w następstwie czego 4 osoby zostały ciężko poranione. Wszystkich po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM do restauracji Jana Niewiadomskiego przy ul. Grzegórzeckiej L. 93, skąd skradziono większą ilość wódek, tytoniu i artykułów spożywczych, aresztowały organa śledcze Mieczysława Strychalskiego (lat 34) z Mogiły. Część skradzionego towaru odebrano od aresztowanego i zwrócono poszkodowanemu, zaś Strychalskiego odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W UZUPEŁNIENIU KOMUNIKATU O WYCIECZCE NA TARGI MEDJOLAŃSKIE, Izba handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, że w celu uzyskania poświadczeń na zniżki kolejowe, należy się zgłaszać bezpośrednio do attache handlowego przy poselstwie włoskiem w Warszawie (pl. Dąbrowskiego 6).

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczór, w lokalu Seminarjum Archeologicznego (Bibljoteka Jagiell., parter). Na porządku dziennym odczyt: Prof. Dr. Oskara Haleckiego p. t. Unja kościelna a liga antyturecka w XIV. w. Goście mile widziani.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI STOWARZYSZENIA CHRZEŚĆ. NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA Szkół Powszechnych zaprasza członków na walne zebranie, które odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 11 rano w szkole męskiej, ul. Loretańska 16.

„ŚWIĘCONE“ urządza Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 11-tej rano, w sali przy ul. Potockiego L. 11. O godz. 9.30 Msza św. na intencję Stowarzyszenia w kościółku św. Wojciecha w Rynku.

LOTERJA SPOŻYWCZA odbędzie się w niedzielę 7 b. m. pod arkadami Sukiennic, przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Dochód na odnowienie kościoła Przem. Pańskiego w Krakowie.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12, Chór odśpiewa utwory liturgiczne Hallera i Sthelego.

PODWIECZOREK-DANCING. W niedzielę 7 b. m. odbędzie się w salach Starego Teatru, staraniem Komitetu Pań T. O. M., Podwieczorek-Dancing ze współudziałem artystek Teatru im. Słowackiego, z produkcjami artystycznemi, wędką szczęścia i t. p. atrakcjami. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Komitet w Księgarni p. Krzyżanowskiego. Bilet wstępu razem z podwieczorkiem 5 zł., dla akademików 2 zł.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Cień“.
Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Cień“.
Poniedziałek: „Murzyn warszawski“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Sobota: „Klejnoty Krakowa“.
Niedziela: „Klejnoty Krakowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Pataschon jako strażnicy cnoty“.
BAGATELA: „Ponad śnieg“.
NOWOŚCI: „Ponad śnieg“ St. Żeromskiego.
UCIECHA: „Całuję twoją dłoń Madame“ (Marlene Dietrich).
SZTUKA: „Boska kobieta“ z Gretą Garbo.
CORSO: „Górą rezerwiści“ z Sidney Chaplinem.
WARSZAWA: „Walka o złoty róg“.

Zycie gospodarczo-społeczne.

Kryzys w przemyśle hutniczym przybiera na sile.

Pogorszenie się sytuacji hutnictwa w marcu. — Silny spadek zamówień, tak rządowych, jak i prywatnych. — Ograniczenie produkcji. — Zapowiedzi bardzo ciężkiego roku.

W rzędzie gałęzi przemysłowych, które stoją przed kryzysem znajduje się, jak już mieliśmy sposobność stwierdzić i przemysł hutniczy. W uzupełnieniu podanych onegdaj informacyj o sytuacji tej gałęzi przemysłu przytaczamy bardziej wyczerpujące uwagi o depresji, jaka zaznacza się obecnie w hutnictwie.

Położenie przemysłu hutniczego, który jeszcze w styczniu b. r. miał rekordową produkcję, pogorszyło się w ostatnich tygodniach tak dalece, że już dziś mówić można **o bardzo poważnym kryzysie w tym przemyśle.** W marcowym zeszycie ocenia „Konjunktura gospodarcza“ sytuację w sposób następujący:

„Zamówienia na wyroby hutnicze silnie spadły wskutek ostrożniejszych dyspozycyj hurtowników, oraz zmniejszenia zamówień ze strony przemysłu i zamówień rządowych (które spadły najbardziej). Spadek zamówień prywatnych wyjaśnia się głównie **gorszemi widokami na uruchomienie przemysłu budowlanego.** Zresztą dopiero marzec rozstrzygnie o sytuacji w tej gałęzi produkcji“.

Omawiając zaś widoki dalszego kształtowania się konjunktury w najbliższym czasie stwierdza Instytut, że „wiosna przyniesie odprężenie w szeregu gałęzi produkcji, jakkolwiek jest prawdopodobne, że rok 1929 **będzie konjunkturalnie słabszy niż rok 1928“.**

Słusznie przewidywał Instytut, że dopiero miesiąc marzec rozstrzygnie o sytuacji w przemyśle hutniczym. A rozstrzygnięcie to jest gorsze **niż w najbardziej pesymistycznych przewidywaniach można było przypuszczać.** Sytuacja marcowa wykazuje równocześnie, że rok 1929 będzie nietylko konjunkturalnie słabszy niż rok 1928, lecz, że będzie **prawdopodobnie rokiem ciężkiego kryzysu gospodarczego.**

Gdyby nawet przyjąć, że niekorzystne warunki atmosferyczne wpłynęły w lutym na tak gwałtowny spadek produkcji, to w każdym razie pogodny i ciepły marzec powinien był przynieść bardzo znaczny jej wzrost. Tymczasem sytuacja w marcu **pogorszyła się jeszcze w dalszym ciągu,** a jakkolwiek dokładne cyfry nie są jeszcze znane, to jednak na podstawie informacyj, zasięgniętych w Syndykacie Polskich Hut żelaznych, jak i w poszczególnych hutach, możemy już dziś stwierdzić, że **tak produkcja jak i zbyt wykażą w marcu dalszy poważny spadek.**

Znamiennem jest, że nawet pogłoski o grożącej podwyżce cen żelaza, które zwykle skłaniają hurtowników do gromadzenia większych zapasów przed wejściem w życie nowych podwyższonych cen, nie wywarły tym razem najmniejszego wpływu na sytuację rynkową.

Na podstawie tych oznak już dziś przewidywać można, że o **jakimś poważnym sezonie budowlanym nie może być w roku bieżącym mowy.**

Również **i przemysł przeróbczy,** widocznie licząc się z ogólnym brakiem gotówki u rolników, będących najpoważniejszymi odbiorcami tego przemysłu, **ogranicza zamówienia do minimalnych rozmiarów.**

Sytuację pogarsza wreszcie fakt, **że także i kolej udziela tylko bardzo skąpych zamówień,** zamiast — jak być powinno — przez poważniejsze zlecenia zapobiec wzmagającemu się kryzysowi i umożliwić hutom utrzymanie ruchu na względnie normalnym poziomie.

W ostatnich dniach sytuacja w przemyśle hutniczym skutkiem coraz słabszego wpływu zamówień doznała **tak silnego pogorszenia,** że niektóre huty zmuszone są już **zarządzać świętówki, lub nawet pewne działy produkcji zupełnie unieruchomić,** co oczywiście doprowadzić musi do redukcji załóg robotniczych, a tem samem do wzrostu bezrobocia. Stan zamówień w hutach górnośląskich wynosi obecnie zaledwie **połowę przeciętnego miesięcznego** stanu zamówień za II półrocze 1928-go roku. Miarą zaostrzenia się sytuacji na rynku żelaznym, są również coraz silniejsze protesty wekslowe, a nawet upadłości. **(PAP.).**

Cukrownie domagają się nowej podwyżki ceny cukru!

Przemysł cukrowniczy poczyna coraz wyraźniej dawać do zrozumienia, że ma ochotę **na nową podwyżkę ceny cukru** na rynku wewnętrznym. W tych dniach odbyło się ogólne zebranie przemysłu cukrowniczego z udziałem przedstawicieli rządu, na którem omawiano sytuację tej gałęzi przemysłu. Stwierdzono, że według przeprowadzonych kalkulacji przemysł cukrowniczy osiągnie średnią cenę cukru w bieżącej kampanji o **przeszło 90 złotych na tonie niższą od ceny zeszłorocznej.** Zabiegi przemysłu u rządu, by przez podwyższenie krajowej ceny cukru, względnie inne ulgi dla przemysłu (akcyza, podatek obrotowy i t. p.) wzorem innych krajów buraczanych, jak przedewszystkiem najgroźniejszych europejskich konkurentów polskiego cukru — Niemiec i Czechosłowacji — umożliwił przemysłowi cukrowniczemu chociaż w części wyrównać znaczne straty eksportowe — jak dotąd pozostały bez rezultatu. W tej sytuacji oczywiście cukrownie nie będą mogły wypłacić za buraki nawet w przybliżeniu tej ceny, jaką wypłacały w ubiegłej kampanji. Również Związek Plantatorów zachodnich województw rozpatrywał na walnem zgromadzeniu obecną ciężką sytuację. Na zebraniach tych stwierdzono, że opłacalność plantowania buraków jest poważnie zagrożona, co wywołać musi fatalne skutki dla całokształtu naszego życia gospodarczego z uwagi na ścisłą zależność ogólnego stanu kultury rolnej od uprawy buraka oraz z uwagi na wpływ, jaki tem samem uprawa buraka wywiera na koszta i ceny zbóż kłosowych oraz hodowli.

Przemysł koszykarski w Małopolsce zagrożony.

Gmina Niepołomice na spółkę z żydami usiłuje wywłaszczyć Syndykat Koszykarski.

Jednym z najpoważniejszych przemysłów ludowych zatrudniających szerokie warstwy najbiedniejszej bezrolnej ludności wiejskiej, małorolnej oraz ubogiej podmiejskiej, jest przemysł koszykarski, który zatrudniając duże rzesze ludzi w najbiedniejszych częściach kraju, wyzyskuje znakomicie jego nieużytki pod uprawę wikliny.

Syndykat Koszykarski już od zaczątków Państwa Polskiego **dzierżawił państwowe tereny wiklinowe, nad brzegami rzek, oraz parcelę budowlaną w Niepołomicach** na której postawił kosztem około 100.000 zł. zabudowując **2,000 m², jedyne w Polsce Zakłady przeróbki sztucznej i naturalnej wikliny koszykarskiej.**

Przy eksploatacji tejże wikliny zatrudnia syndykat w lecie **około 600 robotników,** w zakładach przemysłowych zaś w lecie **z górą 100 robotników, w zimie około 40—50-ciu robotników.** Eksport wyrobów koszykarskich wyniósł około **18.000 dol.,** zaś półfabrykat i surowiec około **10.000 dolar.** Zakłady w Niepołomicach przerabiają rocznie **ponad miljon kg. surowca koszykarskiego** dla swej produkcji, dla zaopatrzenia instytucji społecznych, jak szkół i kursów koszykarskich, oraz największego Zagłębia koszykarskiego w Polsce — Rudnika nad Sanem.

Gmina miasta Niepołomic zamiast starać się o rozwój tego dobroczynnego dla niej przemysłu, obałamucona przez nieuczciwe jednostki, a inspirowana przez żydowską konkurencję (Nabel. Menasche Hirsch, Sobel i in.), **starała się u rządu o wywłaszczenie Syndykatu z dzierżawionej przez niego parceli,** na gruntach, której **rzekomo chce postawić elektrownię, obiecując chłopom światło elektryczne za darmo (!),** zaś po cichu angażuje personal syndykatu dla nieuczciwej konkurencji. Gdyby to nastąpiło, upadek tego ludowego przemysłu byłby nieuchronny.

Spodziewać się należy, że rząd, zdając sobie sprawę, że chodzi o przemysł i zarobki dla najbiedniejszej ludności i o eksport, zbada dokładnie tą sprawę i grożącej katastrofie zapobiegnie. **(Mor.).**

Na co idą pieniądze kolejowców

zorganizowanych w socjalistycznym Z. Z. K.

T. zw. „Frakcja Rewolucyjna“ organizuje własne związki zawodowe. Niedawno zabrała się do tworzenia Centralnego Związku Kolejarzy, który ma uróść kosztem Zw. Zaw. Kolejarzy, wiernego jeszcze PPS-ej. Między temi organizacjami toczy się już ostra walka. „Przedświt“, organ „Frakcji“ napiętnował niedawno gospodarkę w Z. Z. K., opanowanym przez „C. K. W.-istów“. Ten Z. Z. K. miał jak twierdzi „Przedświt“, duży majątek. Ponieważ składki członkowskie ściągały państwowe władze kolejowe, przeto do kasy Zarządu Głównego Z. Z. K. **wpływało miesięcznie 240 tys. złotych gotówki.** Co z temi pieniędzmi robiono? Na to pytanie „Przedświt“ tak odpowiada:

Pieniądze, zebrane ze składek, przeznacza się na utrzymanie pupilków C. K. W. Zarząd Główny obsadza się samymi C. K. W.-istami, dla których wyznacza się **horendalne pensje i djety.**

Członkowie płacący składki bali się według „Przedświtu“ upomnieć o swe prawa, gdyż nie chcieli się narazić na utratę łaski Zarządu Głównego, który szalał, rzucał pieniądze na prawo i na lewo, toczył walkę z własnymi członkami, prowadził walkę z własnem państwem.

Tak pisał organ „Frakcji“ o Z. Z. K. pragnąc przyciągnąć kolejarzy do swojego C. Z. K. Do żadnej z tych socjalistycznych organizacji rozumny i dbały o swe dobro kolejarz należeć nie powinien. Jego miejsce w najpotężniejszej organizacji kolejarzy, w Zjednoczeniu Kolejowców Polskich. (SAP.).

Nowa podwyżka dyskonta w Stanach Zj.

W New Yorku utworzył się pool bankowy, który ma na celu ułatwienie wydawania kredytów dziennych. Pool ten rzucił już 15 miljonów dolarów na rynek. Jutro i pojutrze odbędą się konferencje w Federal Reserve Board na **temat ewentualnej podwyżki dyskonta.**

W kołach finansowych mówią, iż nie da **się uniknąć pół proc. podwyżki dyskonta.** Ze strony zaś kół parlamentarnych wywierany jest nacisk na powzięcie środków w celu zahamowania spekulacji giełdowej.

Dolar wciąż zwyżkuje!

Wzrost zainteresowania papierami lokacyjnemi.

Akcjami jak zwykle **minimalne zainteresowanie,** jak również b. małe obroty. Uderza natomiast **wielka liczba tranzakcji t. zw. papierami lokacyjnemi,** któremi się poczęto silniej interesować. Poza zwykłym kontyngentem dolarówki i pożyczki inwestycyjnej, pojawiły się wczoraj na giełdzie obligacje b. Banku Krajowego i Banku Hipotecznego. Z akcyj będących wczoraj przedmiotem obrotów, **tylko Chodorów zwyżkowy,** podczas gdy inne papiery bez większych zmian w kursach.

Notowano: Bank Polski 163 zł; Bank Małopolski 27 zł; **Chodorów 209 zł;** dolarówka (lekko zwyżkowa) 96.50 zł; pożyczka inwestycyjna 105.50 do 106 zł; 4½% Listy Zastawne b. Banku Krajowego 48¾ zł; 4% Listy Zastawne 45.50 zł; 4½% obligacje komunalne b. Banku Krajowego 47 zł; 4½% Listy Zastawne Banku Hipotecznego 45 zł.

Na rynku walutowym **zwyżka dolara gotówkowego przybrała wczoraj znów na sile,** podczas gdy kurs czeku dolarowego pozostał bez zmiany. Notowano też dolara gotówkowego w Krakowie 8.89½—8.91 zł, a czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

Radjo.

Niedziela 7 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Fr. Gajewski: „Jak uprawiać ziemniaki“?; 14.20 „Dziesięciolecie rybactwa polskiego“ — Dr. T. Spiczakow, Prof. Un. Jag.; 14.40 Dr. Stanisław Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy; 15.15 Transmisja koncertu Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Transmisja z Warszawy „Słowacki“ — Dr. Górski; 17.55 Inż. Stefan Brykczyński, por. weteran 63 r. „Wspomnienia z walk o niepodległość w 1863 r.“; 18.20 Transmisja z Warszawy: Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Joanna d'Arc“ — p. Dr. Helena d'Abancourt; 19.50 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Ks. Ferdynand Machay: „Pieśni ludowe na Orawie“; 26.30 Koncert; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt p. t.: „Uprawa buraków cukrowych“ — dr. Kostecki; 14.20 Odczyt p. t.: „Wiosenne szkodniki ozimin“ — prof. dr. Simm. Transmisja z Katowic; 14.40 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — dyr. Mędrzecki; 15 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t.: „Słowacki“ — dr. Górski; 17.55 Odczyt p. t.: „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ — Marjan Henzel; 18.20 Audycja poświęcona Fr. Chopinowi. Słowo objaśniające wypowie prof. St. Niewiadomski; 19 Rozmaitości; 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 19.45 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Rozrywki umysłowe — por. Jabłonowski; 26.30 Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 21 Kwadrans literacki; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk); 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrumentalnego „P. R. Katowice“; 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 14.20 Odczyt „Wiosenne szkodniki ozimin“ — prof. dr. Simm; 14.40 Transmisja z Warszawy; 18.20 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — wygł. Karlik z Kocyndra; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt z cyklu wykładów biologicznych „Mimetyzm“ — wygł. inż. Nunberg; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 21 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.15 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz komunikat sportowy; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pożyczka zagraniczna dla Banku Hipotecznego.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.). Polska pożyczka hipoteczna, o którą toczą się rokowania w Paryżu, sięgać będzie 4 do 5 miljonów funtów szterlingów i stanowić ma fundusz dla Banku Hipotecznego w Warszawie. Pożyczka będzie **realizowana wyłącznie na rynku francuskim** ze względu na niekorzystne położenie na rynkach pieniężnych: londyńskim i nowojorskim.

GEN. GÓRECKI WRACA DO STAŁYCH ZAJĘĆ W BKU GOSP. KRAJ.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Gen. Górecki w przyszłym tygodniu wraca do stałych zajęć w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komu się należy 15 proc. dodatek komunalny.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że 15 proc. dodatek komunalny przysługuje tylko pracownikom komunalnym, natomiast **nie dotyczy płatnych członków zarządów miast wydzielonych.** W niektórych miastach członkowie zarządów pobierali niesłusznie wymieniony dodatek.

P. ARCISZEWSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa 5. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na Zamku p. Arciszewskiego, udającego się do Rygi na stanowisko ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Rzplitej Polskiej na Łotwie.

MIANOWANIE W DEPARTAMENCIE SŁUŻBY ZDROWIA.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Radcą prawnym wydziału higjeny społecznej w departamencie służby zdrowia została mianowana pani Róża Łukomska.

DELEGAT FUNDACJI ROCKEFELLERA W WARSZAWIE.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) W sobotę przybywa do Warszawy p. Learch, delegat Fundacji Rockefellera na Polskę.

DEKORACJA KOLEJARZY I POCZTOWCÓW.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) W dniu 14-go b. m. odbędzie się na Zamku dekoracja 350 kolejarzy i 115 pracowników poczt Krzyżami Zasługi.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU p. Dębickiego z firmą Gebethner.

Pod adresem p. Witolda Giełżyńskiego prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich nadeszło wczoraj następujące pismo: „Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Zarząd Syndykatu, że sprawa pomiędzy mną a firmą Gebethner i Wolf w Warszawie została w dniu dzisiejszym uregulowana ku zupełnej mojej satysfakcji moralnej i materjalnej. Donosząc o tem, proszę jednocześnie o podanie redakcjom pism oraz zarządom stowarzyszeń dziennikarskich i literackich — Z poważaniem (—) Zdzisław Dębicki redaktor „Tygodnika Ilustrowanego".

18 STOPNI MROZU W WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) W piątek w okolicach Wilna panowały silne mrozy. Zanotowano temperaturę 18 stopni poniżej zera.

Pogrzeb ambasadora Herrica.

Brest 5. 4. (PAT). Trumna ze zwłokami ambasadora Herrica, poprzedzona oddziałami wojsk ze sztandarami, wyniesiona została o godz. 8.30 z arsenału. Za trumną postępowali przedstawiciele władz. Na drodze orszaku żałobnego zebrały się olbrzymie tłumy. W oknach i na balkonach pojawiły się flagi amerykańskie i francuskie, pokryte kirem. **Po przybyciu do portu, trumnę spuszczono na kanonierkę, która przewiozła ją do statku wojennego „Tourville".** Po drodze, załogi wszystkich napotkanych statków oddawały honory. W chwili, gdy trumnę wciągnięto na pokład „Tourville", rozległa się salwa **19 wystrzałów armatnich.** Trumnę ustawiono w urządzonej na pokładzie „Tourville" kaplicy żałobnej. Niedługo potem „Tourville", eskortowany przez 1 torpedowiec i dwa kontrtorpedowce, wyruszył w drogę do Ameryki.

Domniemany skład nowego gabinetu

GDYBY NIE ZAŻEGNANO PRZESILENIA RZĄDOWEGO.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.). Obecna sytuacja polityczna przedstawia się następująco: położenie bez zmiany. Dymisji rządu niema, ale niema też i końca przesilenia. Dzień wczorajszy, pierwszy z zapowiadanych dziesięciu, minął w pełnym spokoju. P. Prezydent nie wyjechał do Spały, a p. premjer urzędował normalnie i przyjął w południe pp. Grodyńskiego i Składkowskiego, z którymi omawiał bieżące sprawy resortowe. **Do wieczora nie było konferencji ani rozmowy, któraby zmierzała do rozwiązania kryzysu.**

Jeżeli zaś chodzi o domniemania i dociekania, to należy zanotować koncepcję domniemanego składu rządu, jaki miał powstać na wypadek, gdyby nie doszło do odroczenia rozwiązania przesilenia. Skład gabinetu miał więc być według domysłów następujący: **premjer i sprawy wojskowe — marsz. Piłsudski; jego zastępcą i sprawy oświaty min. Świtalski; pozostają pp. Składkowski, Zaleski, Car, Moraczewski, ministerstwo skarbu miał objąć gen. Górecki, tekę rolnictwa ziemianin Rudowski, tekę przemysłu i handlu dyrektor cukrowników Zagleniczny, komunikacja vacat, poczty i telegrafu p. Polakiewicz, reformy rolne inż. Przedpełski, prezes Związku Osadników, a opiekę społeczną pułk. Prystor.**

„Przegląd Wieczorny", który jest silnie inspirowany pisze: Nowy rząd zechce zapewnie stanąć przed parlamentem w maju na sesji nadzwyczajnej i bez troski o uchwalenie na czas budżetu zajmie się prawdopodobnie więcej niż dotychczas losami przyszłej konstytucji. Dalej zaś dziennik ten pisze: Jak można wnioskować, **nie będzie to obecnie gabinet marsz. Piłsudskiego**, gdyż zapewne szefostwo rządu obejmie czynny polityk, cieszący się również, jak dotychczas premjer Bartel, pełnem zaufaniem marsz. Piłsudskiego.

Wywiad którego nie było.

Warszawa. 5 4. (Tel. wł.) W kołach sanacyjnych zapowiadano na piątek ogłoszenie nowego wywiadu marsz. Piłsudskiego. Zapowiedź ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, że wywiad miał dotyczyć poglądów ministra spraw wojsk. na aktualne zagadnienia państwowe, a przedewszystkiem **miał zawierać ocenę polityki parlamentu.** Tymczasem w żadnem z pism sanacyjnych wywiad się nie ukazał.

ECHA PRZESILEŃ RZĄDOWYCH W PARYŻU.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.). Piątkowa prasa paryska o przesileniu ministerjalnem w Polsce podaje suche notatki, notujące fakt bez żadnych komentarzy.

Zaprzysiężenie członków Trybunału Stanu

ROZPRAWA GŁÓWNA ODBĘDZIE SIĘ W DRUGIEJ POŁOWIE CZERWCA.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) W piątek w dawnym Pałacu Rzpltej. obecnej siedzibie Sądu Najwyższego odbyło się pierwsze uroczyste zebranie Trybunału Stanu. **Przewodniczył pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. L. Supiński,** a pióro dzierżył sędzia Sądu Najwyższego p. Łukasiewicz. Posiedzenie odbyło się w wielkiej sali Sądu Najwyższego na pierwszem piętrze. Na podjum zajęli miejsce członkowie Trybunału Stanu. Publiczności stawiło się niewiele, zaledwie kilkunastu dziennikarzy, a między nimi przybyły świeżo do Polski korespondent „Petit Parisien".

O godz. 11 odbyło się naprzód w przylegającym do sali gabinecie **posiedzenie gospodarcze sądu,** poczem o godz. 11.15 wśród uroczystej ciszy wszedł są na salę, a prezes p. Supiński otworzył posiedzenie, poczem przystąpił do **zaprzysiężenia członków Trybunału Stanu.** Członkowie Trybunału powtarzali za prezesem słowa przysięgi: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urzędzie członka Trybunału Stanu przyczyniać się będę w swoim zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzpltej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę. Obowiązki urzędu mego spełniać będę gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie i zgodnie z przepisami prawa wymierzać. Tajemnicy urzędu dochowam, tak mi dopomóż Bóg!"

Po odczytaniu przysięgi każdy z członków podpisał protokół, stwierdzający złożenie przysięgi. Po ukończeniu tej czynności i zajęciu miejsc za stołem prezes obwieścił, że pierwsze publiczne posiedzenie zamyka. Trwało ono cztery minuty. Trybunał Stanu udał się na posiedzenie gospodarcze, na którem **wybrano ścisły komplet celem załatwienia spraw bieżących.** Na uroczystość zaprzysiężenia przybyli wszyscy członkowie Trybunału, z oskarżycieli zaś posłowie Pieracki i Wyrzykowski. Poseł Lieberman bawi poza granicami kraju.

Rozprawa główna spodziewana jest w drugiej połowie czerwca.

SKŁAD CZŁONKÓW TRYBUNAŁU.

Skład członków Trybunału jest podwójny, to jest z ramienia Sejmu (ośmiu) i Senatu (czterech). Listę sędziów z ramienia Sejmu wybranych stanowią pp.: Bielawski Bolesław adwokat, b. senator, Bogucki Antoni adwokat, Lednicki, Aleksander adwokat. Dr Oleśnicki Jarosław (ze Złoczowa), Raczyński Aleksander (Zawałów pod Lwowem), Szumański Wacław adwokat, Tomaszewski Tadeusz adwokat i Zubowicz Piotr adwokat z Zamościa. Z ramienia Senatu pp.: Żeligowski Lucjan generał broni, b. minister spraw wojskowych, Beck Józef b. wiceminister spraw wewnętrznych, Suligowski Adolf adwokat i Thugutt Stanisław b. minister.

Ruch rewolucyjny na Syberji.

Moskwa, Wśród robotników przemysłowych na całym obszarze syberyjskim zaznacza się ruch rewolucyjny, skierowany przeciw Sowietom. W Irkucku, Tobolsku oraz w innych miastach syberyjskich doszło już do publicznych demonstracyj przeciwko rządowi Sowietów. Robotnicy zarzucają władzom sowieckim, że jako przedstawiciel rządu robotniczego niedostatecznie bronią interesów robotniczych. Robotnicy sowieccy nie chcą słuchać inżynierów, ustalonych przez władze komunistyczne. W Czusowaja, w gub. permskiej sąd rewolucyjny musiał sądzić szereg robotników przemysłowych, którzy stawili czynny opór inżynierom. Kilku robotników skazano na kilka lat domu karnego.

OSOBLIWA STRATEGJA W CHINACH.

Honkou 5. 4. (PAT). Załamanie się wojsk w Hankou przypisać należy zjawisku, tak często obserwowanemu w wojnach chińskich, a mianowicie, że wojska te zamiast walczyć, bratały się z nieprzyjacielem. Dowódca garnizonu w Hankou zarządził nagle ewakuację kwatery głównej, mieszczącej się w gmachu konsulatu sowieckiego, a sam zbiegł.

KONFERENCJE W SPRAWIE OPTANTÓW WĘGIERSKICH.

Wiedeń 4. 5. (PAT). Dziś rozpoczęła się we Wiedniu konferencja w sprawie optantów węgierskich. Kierownicy delegacji węgierskiej i rumuńskiej wraz ze swymi współpracownikami zebrali się na pierwsze posiedzenie, które miało charakter formalny. Obrady merytoryczne rozpoczną się jutro.

Dlaczego zwłoki Bema nie zostaną prędko sprowadzone?

ponieważ w Aleppa istnieją... dwa groby Bema.

W Krakowskiem Tow. Historycznem opowiadał przed kilku dniami p. mecenas Harbut o swojej wycieczce do Aleppa. P. Harbut, który uprawiając adwokaturę w Krzeszowicach pasjonuje się równocześnie do historji i niedawno ogłosił wielkie dzieło o „Nocy 29 Listopada", zainteresował się sprawą sprowadzenia zwłok generała Bema do Polski i pojechał do Aleppa, by przyłożyć rękę do tego pięknego dzieła. Pojechał, przeprowadził rozmowy ze starymi mieszkańcami Aleppa (Bem umarł w r. 1850) i z miejscowymi Polakami, wśród których tradycja o Bemie musi być z natury rzeczy bardziej żywą niż u Turków i Arabów — i ostatecznie stwierdził, że istnieje nie jeden ale... **dwa groby Bema.** Trzeba teraz zbadać, który z nich **jest autentycznym,** ale sprawa ta nie jest łatwa, gdyż na cmentarzu w Aleppo niema ani napisu nadgrobnego z nazwiskiem tureckiem czy polskiem generała, ani w książce cmentarnej niema wzmianki o jego miejscu wiecznego spoczynku. Trzeba więc przeprowadzać ankietę u starych mieszkańców; ci jednak albo nic nie wiedzą i zmyślają, by dostać za udzielenie informacji zapłatę, albo trzymają się jednej z dwóch tradycji o grobie generała nie mając na jej poparcie żadnych ścisłych dowodów.

By dojść do prawdy, trzeba będzie ekshumować ciało Bema, ale i ten sposób stwierdzenia autentyczności zwłok nie jest wcale pewnym. Może ciało zostało spalonem, jeśli — jak mówią — generał umarł na cholerę — albo może nie zostaną znalezione w grobie żadne pamiątki osobiste po zmarłym, gdyż muzułmanie grzebią nieraz zwłoki bez trumny i bez zwierzchniego okrycia. Więcej jest nadziei na wynik pomiarów antropometrycznych.

Tak się to u nas robi. Organizuje się Komitet, prowadzi długie spory o miejsce pochowania bohatera, buduje mauzoleum, wyznacza termin pogrzebu, zaprasza Prezydenta, zawiadamia Węgrów i Turków, by się przyłączyli do uroczystości, słowem myśli się o wszystkiem, z wyjątkiem... bagateli, jaką są zwłoki bohatera. Nie zbadano, gdzie one leżą i czy się dadzą w terminie odszukać. **(x.).**

ODJAZD PIELGRZYMKI DO JEROZOLIMY.

Odjazd z Krakowa pierwszej narodowej polskiej Pielgrzymki do Ziemi Świętej, nastąpił wczoraj o godz. 7.50 wieczór z dworca Zachodniego. Na pożegnanie pątników przybyło na dworzec liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. Wśród obecnych zauważyliśmy ks. prałata dr. St. Domasika, ks. senatora Kasprzyka, ks. red. Piwowarczyka i i.

———OO———

DELEGACI POLSCY NA KONFERENCJI OCHRONY ROŚLIN.

Warszawa 5. 4. (PAT). Dnia 6 b. m. wyjeżdżają delegaci Ministerstwa rolnictwa **prof.** Ryszard **Błędowski** i radca ministerjalny Witold **Hoyer** na międzynarodową konferencję w sprawie ochrony roślin, która rozpocznie się w Rzymie dnia 10 b. m.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOMUNIKACYJNEJ.

Praga, 5. 4. (PAT). Wczoraj tj. dnia 4-go kwietnia br. rozpoczęły się tutaj obrady międzynarodowej konferencji komunikacji radjowej, telegraficznej i lotniczej. **W konferencji biorą udział przedstawiciele 27 państw europejskich, 3 pozaeuropejskich, 8 towarzystw telegraficznych, Ligi Narodów, międzynarodowej unji radjofonicznej i międzynarodowej komisji lotniczej.**

WYKOLEJENIE POCIĄGU W RUMUNJI.

Bukareszt 5. 4. (PAT). Na stacji Boboc koło Buzeu wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Kiszyniowa, przyczem przewróciły się 3 wagony pasażerskie. Według dotychczasowych obliczeń, **liczba zabitych wynosi 20 osób, rannych jest około 60-ciu. Śnieżyca utrudnia wielce akcję ratunkową.**

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że znany i popularny pułkownik House, doradca i przyjaciel zmarłego prezydenta Wilsona, poddał się ciężkiej operacji chirurgicznej, w której szło o usunięcie nowotworu. Operacja się udała.

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.). W piątek wyjechał na sesję Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal.

A. CONAN DOYLE. 13

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Teraz, kiedy niebezpieczeństwo minęło, czuliśmy się wyczerpani. Nawet Bill Scanlan, który był zbudowany jak Herkules, zaledwie powłóczył nogami, podczas gdy ja z Maracotem opieraliśmy się całym ciężarem na ramionach prowadzących nas przewodników. Ale mimo zmęczenia uważałem bacznie na wszystko. Nie ulegało wątpliwości, że powietrza dostarczała jakaś maszyna, gdyż wydobywało się ono kłębami z okrągłych otworów w ścianach. Światło było rozproszone i polegało widocznie na ulepszonym systemie fluoryzacji, który zwrócił już uwagę naszych europejskich inżynierów, szukających sposobów zastąpienia włókien roślinnych i wolfram w lampach. Źródłem jego były długie cylindry z czystego szkła zawieszone na gzymsach przejść. Nie mogłem czynić dalszych spostrzeżeń, gdyż nagle skończył się prowadzący w dół korytarz i weszliśmy do wielkiego pokoju — obwieszonego dywanami i bogato umeblowanego, z złoconemi krzesłami i wygodnemi sofami, — który przypominał trochę z wyglądu egipskie grobowce. Tłum rozproszył się, a pozostał tylko brodaty przywódca i jego służba. „Manda“, powtórzył kilka razy, wskazując na siebie. Z kolei dotknął palcem każdego z nas i powtarzał nazwiska Maracota, Scanlana i moje, dopóki się ich nie nauczył. Potem dał znak, abyśmy usiedli i wydał jakiś rozkaz jednemu ze służących, który wyszedł z pokoju i wrócił wkrótce z bardzo starym jegomościem, z siwemi włosami i długą brodą. Miał on na głowie czapkę kształtu stożka z czarnego sukna. Nie wspominałem, że lud ten nosił kolorowe tuniki, sięgające do kolan i wysokie buty ze skóry ryb lub szagrynu. Czcigodny przybysz był widocznie lekarzem, gdyż oglądnął każdego z nas po kolei, kładąc nam rękę na czole i zamykając oczy, jakby chciał odczuć, w jakim znajdujemy się stanie. Widocznie wynik badania nie zadowoliły go, gdyż wstrząsnął głową i rzekł kilka słów, do Mandy. Ten ostatni wysłał zaraz służącego, który przyniósł tacę z jedzeniem i butelką wina. Byliśmy zbyt zmęczeni, aby pytać się, co to takiego, ale jedzenie smakowało nam bardzo. Potem zaprowadzono nas do innego pokoju, gdzie stały trzy łóżka. Rzuciłem się na jedno z nich. Przypominam sobie, jak przez sen, że Bill Scanlan podszedł i usiadł obok mnie.

— Ten łyk wódki ocalił mi życie — rzekł. Ale gdzie jesteśmy?

— Nie mam pojęcia.

— Wszystko jedno — rzekł sennym głosem, wracając do swego łóżka. — Wino było wspaniałe. — Były to ostatnie słowa, jakie słyszałem, poczem zapadłem w głęboki sen.

* *

Kiedy się ocknąłem, nie mogłem z początku zdać sobie sprawy, gdzie się znajdujemy. Wypadki poprzedniego dnia wydały mi się sennem marzeniem; nie mogłem uwierzyć w ich rzeczywistość. Przyglądałem się zdziwiony pomalowanym na żółto ścianom wielkiego pokoju bez okien, smugom migotliwego czerwonawego światła, spływającego wzdłuż gzymsów, rozstawionym bez planu meblom, a wkońcu dwóm innym łóżkom. Od jednego z nich dochodziło głośne a dobrze mi znane chrapanie Maracota. Prawda wydawała mi się zbyt groteskową i dopiero wówczas, kiedy obmacałem pościel i zobaczyłem z jak dziwnego była zrobiona materjału zrozumiałem, że przeżywamy wistocie niezwykłą przygodę. Rozmyślania moje przerwał głośny wybuch śmiechu i Bill Scanlan usiadł w swoim łóżku.

— Dobry dzień! — zawołał, nie przestając się śmiać, kiedy ujrzał, że się obudziłem.

— Jesteś w dobrym humorze — rzekłem — chociaż nie pojmuję dlaczego się śmiejesz?

— Mój Boże! Przyszła mi, kiedy zrozumiałem gdzie jesteśmy, głupia myśl do głowy. Coby się stało, gdybyśmy przywiązali się wówczas do tej liny z ołowianką. Przyjmuję za pewnik, że w naszych szklanych osłonach moglibyśmy dobrze oddychać. Gdyby tak Howie ujrzał nas wszystkich na końcu liny! Wspaniale.

Śmiech nasz obudził doktora, który usiadł w łóżku równie zdumiony, jak ja przedtem. Zapomniałem o naszych troskach przysłuchując się, rozbawiony, jego uwagom. Cieszyła go myśl, że znalazł pole do studjów, i równocześnie dręczył smutek, że nie ma nadziei, aby o wynikach ich dowiedzieli się kiedyś jego uczeni koledzy na ziemi. Wkońcu pomyślał jednak o rzeczywistości.

— Jest godzina dziewiąta — rzekł, patrząc na zegarek. Potwierdziliśmy to, porównując nasze chronometry, ale nie mogliśmy powiedzieć, czy był dzień czy też noc.

— Musimy prowadzić własny kalendarz — rzekł Maracot. — Spuściliśmy się do otchłani 3-go października. Przybyliśmy tu wieczorem tego samego dnia. Jak długo trwał nasz sen?

— Kto wie; może miesiąc — rzekł Scanlan. Spałem tak twardo, jak po szóstej rundzie z Mickey Scotten.

* *

Ubraliśmy się i umyli, gdyż wszystkie przybory były pod ręką. Drzwi jednak były zamknięte; nie ulegało wątpliwości, że jesteśmy na razie więźniami. Mimo braku wentylatorów, atmosfera była przyjemna dzięki prądowi powietrza, przenikającego przez małe otwory w ścianach. Jakkolwiek nie widziałem żadnego pieca, w pokoju było ciepło, dzięki systemowi centralnego ogrzewania. Nagle zauważyłem na ścianie jakiś guzik i przycisnąłem go. Był to, jak się spodziewałem, dzwonek, gdyż drzwi otworzyły się natychmiast i stanął w nich niski, ciemnowłosy mężczyzna, przybrany w żółte suknie. Spojrzał na nas pytająco wielkiemi, brunatnemi, przyjaznemi oczyma.

— Jesteśmy głodni — rzekł Maracot. — Proszę nam przynieść coś do jedzenia?

Człowiek wstrząsnął głową i uśmiechnął się. Widocznie nie rozumiał, czegośmy od niego żądali.

Scanlan spróbował szczęścia, ale słowa jego przyjęto tym samym grzecznym uśmiechem. Dopiero kiedy otworzyłem usta i włożyłem do nich palec, gość nasz skinął głową i opuścił nas z pośpiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Kołeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.